Należytość pocztowa uiszczona gotówką
Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 100. — ROK XLI.
SOBOTA 14 KWIETNIA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·– zł.	4·50 zł.	5.– zł.	8·– zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Samodzielność z zastrzeżeniami.

Wobec coraz wyraźniejszej tendencji, aby zainteresowanie opinji publicznej sprawami polityki zagranicznej ograniczyć wyłącznie do jednego jej odcinka — do stosunków polsko-czechosłowackich, trzeba jednak od czasu do czasu poświęcić nieco uwagi temu, co się dzieje gdzieindziej, tam, gdzie również wchodzą w grę interesy polskie i to w jeszcze większym stopniu, aniżeli nad brzegami Olzy. Nie kwestjonując bynajmniej znaczenia spornych spraw, istniejących między Polską a Czechosłowacją, sądzimy jednak, że takie zasklepianie się na jednym punkcie nie jest z najrozmaitszych względów wskazane. Zubożyłoby to bardzo nasz horyzont polityczny, a w dalszej konsekwencji mogłoby źle oddziałać na nasze poczucie rzeczywistości, bez którego niepodobieństwem jest trzeźwo oceniać sytuację polityczną. Mogłoby się zdarzyć, że sprawy stosunkowo drobne wysuwałyby się niesłusznie na plan pierwszy, natomiast zagadnienia istotnie poważne pozostawałyby w cieniu. Tej szkodliwej dysproporcji da się uniknąć dopiero wówczas, gdy będzie się miało oczy otwarte na wszystko.

Jak dotąd nie można powiedzieć, aby polska opinja publiczna ulegała zbytnio jednostronnym sugestjom. Im większy nacisk wywiera się na nią w pewnym określonym kierunku, im bardziej czyni się to bezceremonjalnie, tem więcej wykazuje ona równowagi i spokoju. Jej sąd krytyczny o ludziach i rzeczach nie został dotychczas zachwiany. Nie daje się, mimo wszystko, unosić mętnej fali i umie znaleźć właściwą miarę dla oceny tych czy innych zjawisk, tych czy innych wydarzeń. Zdaje sobie zawsze sprawę, że podstawą polskiej polityki zagranicznej winien pozostać nadal sojusz z Francją i jak najściślejszy kontakt z temi państwami, które stoją na stanowisku antyrewizjonistycznem. Dalej, opinja polska nie może zrozumieć, dlaczego taka reklamowana samodzielność naszej polityki zagranicznej ma się wyrażać w różnych odchyleniach od dotychczasowej linji politycznej, która jednak — cobyśmy o niej dziś nie mówili — okazała się bardzo korzystną dla państwa, pozwoliła mu bowiem utrwalić się i uzyskać bardzo poważną pozycję na terenie polityki międzynarodowej i to wbrew planom i jasno skrystalizowanym dążeniom naszych dzisiejszych najświeższych przyjaciół...

Dla opinji publicznej w Polsce samodzielność naszej polityki zagranicznej winna się wyrażać w przestrzeganiu obowiązujących układów w oparciu o istniejące sojusze i umowy, co bynajmniej nie wyklucza porozumienia z temi państwami, z któremi do niedawna jeszcze tego porozumienia nie było. Nikt, naprzykład, nie kwestjonował zawarcia paktu o nieagresji z Rosją, chociaż ustrój polityczny i społeczny tego państwa nasuwa liczne krytyczne zastrzeżenia. To samo dałoby się powiedzieć o układzie z Niemcami, gdyby nie towarzyszyły mu różne poboczne objawy, nie zawsze zrozumiałe i może dla tego właśnie budzące zdziwienie i zaniepokojenie.

Być może, iż jest to nieporozumienie, ale nie da się zaprzeczyć, że odnosi się często takie wrażenie, jakgdyby ta równowaga w naszych stosunkach z innemi państwami nie była w ciągu ostatnich paru miesięcy dość ściśle przestrzegana. Obserwujemy posunięcia, które zdają się świadczyć, że punkt ciężkości naszej polityki zagranicznej przesuwa się w innym kierunku. Nie jest to jeszcze przerzucanie się z jednej ostateczności w drugą, jak to widzimy w naszych stosunkach wewnętrznych, w których dawna wszechwładza Sejmu ustąpiła wszechwładzy organów wykonawczych, ale w każdym razie istnieją już pewne objawy, wykoślawiające w dużym stopniu pojęcie samodzielności w polityce zagranicznej, bo narzucające opinji jedne zjawiska z tej dziedziny, a nakładające tłumik na inne, nie odpowiadające wymaganiom „nowej orjentacji".

To nie wydaje się nam pożądane i sądzimy, że w interesie zarówno państwa, jak i naszej polityki zagranicznej, leży ustalenie takiej linji, któraby umiała zharmonizować nasze sojusze i zobowiązania, będące podstawą polskiej polityki zagranicznej, z temi porozumieniami i paktami, które doszły do skutku w ostatnim czasie i których realnych wartości nie mogliśmy jeszcze do tej pory ocenić. Nie jest wykluczone, że wartość ich okaże się pierwszorzędna, ale to bynajmniej nie oznacza, aby to, co było przed niemi, zasługiwało na potępienie czy przekreślenie. A tak ta rzecz się przedstawia w interpretacji licznych bardzo komentatorów dzisiejszych metod w polityce zagranicznej.

Jeżeli potępia się politykę szkolną władz czechosłowackich w stosunku do mniejszości polskiej, to z równą energją należałoby bronić interesów polskich w Gdańsku, którego władze gwałcą ustawę szkolną, uwzględniającą do pewnego stopnia interesy gdańskiej ludności polskiej. Z równą energją należy się także domagać szkół polskich w Niemczech i znaleść dość silne słowa protestu przeciwko demonstracyjnie antypolskiemu przemówieniu wice-prezydenta gdańskiego, p. Greisera, wygłoszonemu w niedzielę w Gelsenkirchen na manifestacyjnem zgromadzeniu na rzecz „Niemieckiego Wschodu".

Do tych wszystkich zjawisk, faktów i wydarzeń, znajdujących się w orbicie naszej polityki zagranicznej, powinna być stosowana jedna miara. To byłby najlepszy dowód samodzielności polskiej polityki zagranicznej.

A. D.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział III karny
dnia 9 kwietnia 1934 r.
Sygn. III Pr. 65/34.

Sąd Okręgowy Wydział III karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie — wydał następujące

postanowienie:

I) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 5 kwietnia 1934 L.: B. II. 2/133/34 konfiskatę czasopisma „Głos Narodu" Nr. 90 z 4 kwietnia 1934 roku z powodu treści:

artykułu zamieszczonego na stronie 3-ej, zaczynającego się od słów: „We Lwowie" do końca wraz z tytułem, albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona występku z art. 159 § 1 k. k.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu" i w Dzienniku Urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr. A. Hubl w. r. Prezes Sądu Okręgowego.
Protokolant: M. Kobylarz w. r.
Za zgodność: Krawczyk w/z sekretarz.

Rozłam wśród ewangelików niemieckich.

Berlin, (PAT). W przeciwieństwie do prasy niemieckiej pisma szwajcarskie bardzo szczegółowo informują o rozłamie w kościele ewangelickim Rzeszy.

„Bazeler Nachrichten" donoszą, że w Nadrenji i Westfalji z kościoła ewangelickiego wystąpiło 140 gmin ewangelickich, protestując w ten sposób przeciwko tolerowaniu przez ewangelickiego biskupa Müllera ruchu „Deutsche Christen" i przyłączyli się do tzw. wolnego synodu ewangelickiego, pozostającego pod kierownictwem wybitnych osób z kół opozycji pastorów. Wszyscy ci duchowni zostali złożeni z urzędów, ale nie przyjęli tego do wiadomości, oświadczając, że władze kościoła ewangelickiego są nielegalne i że nie chcą mieć z niemi nic wspólnego. Również w Bawarji szeregi opozycji rosną z każdym dniem. Doszło do tego, że w ubiegłym tygodniu krajowy ewangelicki biskup Bawarji Meyzel oświadczył publicznie, że nie wykona zarządzeń biskupa Rzeszy Müllera, gdyż nie czuje się niemi związany. Według doniesień z Monachjum wiele osób z kościoła ewangelickiego zwróciło się do kardynała Faulhabera z wezwaniem o udzielenie poparcia w walce z ruchem „Deutsche Glaubensbevegung".

Fronda wobec berlińskich władz kościelnych ogarnęła całe południowe Niemcy. Przeciwko 400 pastorom protestanckim którzy wystosowali list do Ojca św. z prośbą o objęcie ochrony nad kościołem chrześcijańskim w Rzeszy wdrożono dochodzenia dyscyplinarne. Wszystkie te walki w łonie kościoła miały podziałać tak na biskupa Rzeszy Müllera, że według obiegających pogłosek nosi się on z zamiarem ustąpienia ze swego stanowiska, tembardziej, że jest ciężko chory na serce.

Danina majątkowa niedopisuje.

MINISTERSTWO POLECA ZAOSTRZYĆ EGZEKUCJE.

Warszawa, 13-go kwietnia. (Tel. wł.). Preliminowane na rok 1933-34 wpływy z nadzwyczajnej daniny majątkowej częściowo zawiodły. Na 24 miljony zł. dochodów wstawionych do budżetu wpłynęło do połowy marca tylko 19 miljonów zł. Niedobór wynosi około 5 miljonów zł. Departament Podatków Min. Skarbu wydał z tego powodu okólnik do izb skarbowych, w którym zaleca podjęcie energicznej egzekucji zaległości z tytułu nadzwyczajnej daniny majątkowej. Terminy podjęcia kroków egzekucyjnych muszą być ściśle przestrzegane.

Obieg banknotów mniejszy o 29 miljonów

Warszawa, 13. 4. (Telef. wł.). Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę kwietnia wykazuje wzrost zapasu złota o 300.000 zł. do sumy 481.5 miljonów. Stan dewiz zagranicznych zmniejszył się o 1.8 milj. i wynosi 65.1 milj. Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 29 milj. do 926.5 milj. Pokrycie złotem wzrosło i wynosiło 45.65, a więc przeszło 15 punktów ponad normę statutową. Obieg bilonu na 10 kwietnia wynosił 339.7 milj., monet srebrnych 256.7, niklowych 83 miljony.

PODATEK DOCHODOWY OD NAGROD.

Warszawa, 13. 4. (Telef. wł.). Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że nagrody wypłacane funkcjonarjuszom państwowym lub osobom postronnym za przyczynienie się do wykrycia przestępstw skarbowych, podlegają podatkowi dochodowemu.

Ustępstwo dla kobiet ubezpieczonych w ZUPU.

Warszawa, 13. 4. (Telef. wł.). Na zasadzie uchwalonej przez Sejm noweli do dekretu Prezydenta Rzpltej z 24. XI. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, wprowadzone będą zmiany w stosunku do ubezpieczonych kobiet. Zmiana będzie polegać na zwracaniu 50 proc. wkładek emerytalnych pracowniczek umysłowych, które w ciągu dwu lat po zamążpójściu zgłoszą wystąpienie z pracy. Z przywileju tego będą korzystały pracowniczki umysłowe, zarabiające do 400 zł. miesięcznie.

Konsumcja mięsa spadła o 30 procent.

Warszawa, 13. 4. (Telef. wł.). Statystyka rzeźni w Polsce wykazuje gwałtowny spadek uboju z powodu ograniczania się ludności w spożyciu mięsa. Zużycie mięsa wołowego i cielęcego w roku ubiegłym zmniejszyło się o blisko 30 proc. w stosunku do lat poprzednich. Oczywiście przyczyną spadku spożycia mięsa jest kryzys.

Czesi wycofują się z robót drogowych.

Warszawa, 13. 4. (Telef. wł.). W kołach przemysłowych duże wrażenie wywołała wiadomość o zamiarze wycofania się Czechów z robót drogowych w Polsce. Szereg firm czeskich zabiegało o uzyskanie dostaw i wykonywania robót drogowych przy budowie szos w Polsce. Obecnie chcą one swoje oferty wycofać.

Przemyt z Niemiec nie ustaje.

Warszawa, 13. 4. (Telef. wł.). Pomimo porozumienia celnego z Niemcami i rozpoczętego importu towarów z Niemiec wcale nie osłabł przemyt na granicy polsko-niemieckiej a straż graniczna ciągle natrafia na wzmożony „eksport" przez zieloną granicę w rozmaitych punktach. Z tego powodu utworzono kilka nowych placówek straży granicznej, m. in. na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie w wielu miejscowościach ludność zawodowo trudni się przemytem.

NOWE POSZUKIWANIA GEOLOGICZNE.

Warszawa, 13. 4. (Telef. wł.). Instytut Geologiczny przygotowuje nowe wyprawy w poszukiwaniu złóż wartościowych minerałów. Prowadzone będą dalej poszukiwania rudy manganowej, na którą natrafiono w okręgu jasielskim. Nowe studja prowadzone będą w miejscowości Bednarka, Wola Ciechlińska i Srogów. Pozatem prowadzone będą poszukiwania geologiczne na Wołyniu, w dorzeczu Horynia w kamieniołomach Janowej Doliny, gdzie natrafiono na ślady miedzi.

—oo—

Warszawa, 13. 4. (Telef. wł.). Firma Steindhagen i Singer, posiadająca trzy fabryki papieru wykazała czystego zysku 3 i pół miljona zł. Dywidenda od akcji 100 zł. wynosi 6 zł.

O czem piszą inni?..

Rozsądny program w kwestji żydowskiej

Przed paroma dniami donieśliśmy o ciekawej broszurze p. M. Fromera (żyda) p. t. „Konieczność światowego rozwiązania kwestji żydowskiej", w której autor wypowiada się za wyprowadzeniem żydów z Europy. Ponieważ prasa „antysemicka" przyjęła z zadowoleniem tę tezę autora do wiadomości, p. Fromer cokolwiek tem zaskoczony teraz precyzuje swe myśli w „Nowym Dzienniku". Są one bardzo ciekawe... Stwierdza więc: przed napisaniem broszury

„udałem się do kilku czołowych narodowych publicystów żydowskich, przywódców sjonistycznych, by zasięgnąć ich doświadczonego zdania i uzyskałem od nich całkowitą aprobatę na ogłoszenie mojej broszury".

Jego punkt wyjścia w sprawie żydowskiej jest następujący:

„Ponieważ świat zmierza od kapitalizmu i liberalizmu gospodarczego do państwowych i planowych form gospodarki, opartych na narodowej ideologji społecznej, proces ten oznacza dla nas Żydów zupełną eliminację z życia gospodarczego i społecznego państw i narodów, czego świadkami jesteśmy wszędzie już dzisiaj".

Żydzi muszą się z tym faktem pogodzić i w konsekwencji stworzyć plan opuszczenia tych państw i systematycznej emigracji do krajów innych. Dokąd? W pierwszym rzędzie do Palestyny. Ale ta przecież wielu żydów już nie pomieści. Więc, dokąd więcej?

„W broszurze mojej — pisze p. Fromer — wskazałem „na szereg terytorjów w Afryce i Ameryce Południowej", uważając bardziej szczegółowe zajęcie się tą sprawą tymczasem za niestosowne i przedwczesne. Należy jednak stwierdzić, że prawie wszystkie te terytorja, które wzięte były pod uwagę za czasów Herzla, są również nadal aktualne i że wymienia się je ostatnio coraz częściej w miarodajnych kołach żydowskich w Londynie, Paryżu i New-Jorku, szczególnie zaś tych, które są zbliżone do Komisarjatu spraw uchodźców niemieckich".

Powiedzmy jeszcze raz to, co powiedzieliśmy przed paroma dniami, jest to rozsądny plan rozwiązania kwestji żydowskiej. Nawet powiemy więcej: jedyny rozsądny plan!

„Gazeta Polska" o przyjeździe p. Barthou.

Przed przyjazdem min. Barthou „Gazeta Polska" określa swój punkt widocznie na stosunek Polski do Francji i przyjazd p. Barthou.

„Szczególnie miłą — pisze — jest rzeczą, że przybywa do Warszawy w chwili obecnej właśnie p. Louis Barthou, który jest jednym z sygnatarjuszów sojuszu polsko-francuskiego, podpisanego w roku 1921. Symbolika tego zbiegu wydarzeń nie jest pozbawiona głębszego wyrazu. Trzynaście lat upłynęło od tej chwili — trzynaście lat, które napewno wypełnią niejedną kartę w księgach historji. Zaledwie trzynaście lat — a jednak jakże inny jest obraz Europy, jakże odmienny układ i stosunek sił działających wówczas i dziś. **Niemal dwie różne epoki (?)**".

Zmiany są. Ale, żeby aż „epokowe", tego nie powiemy. „Epokę" (jeśli wogóle można tego wyrażenia użyć) stworzył „Wersal". A ten „Wersal" dotąd stoi. „Epoka" nowa zacznie się, gdy „Wersal" padnie. Sojusz polsko-francuski do tego winien zmierzać, by nie dopuścić do powstania tej nowej „epoki". Czyżby „Gazeta Polska" była innego zdania?

Sztylet, łuk, rewolwer...

„Robotnik" cytuje następujący wyjątek z pisma młodzieży hitlerowskiej „Jugendland":

„Niektórzy chłopcy mają nad swem łóżkiem na ścianie obraz albo **rewolwer** dla ozdoby. Ale są też chłopcy, którzy nie mają czem ozdobić swego pokoju. Może chłopiec taki ma wuja, czy stryja, posiadającego **sztylet**, jako porękę walki, na którą każdy młody chłopiec w interesie swego rozwoju odważyć się musi. Można też zawiesić na ścianie **łuk ze strzałą** lub **stary pancerz**, **tarczę** lub **bumerang**. Są niezliczone możliwości uczynienia z pustego pokoju miejsca, w którem się chętnie przebywa".

Byłażby to donkiszoterja, czy też raczej — zasadniczy militaryzm?

Wywłaszczenie i upaństwowienie.

W Warszawie zaczęła działać „Partja Narodowych Socjalistów" i wydała odezwę, z której „Gazeta Warszawska" cytuje następujący spis żądań partji.

„**Uspołecznienie** przemysłowych warsztatów pracy, — **wywłaszczenie** obszarników na rzecz zorganizowanych spółdzielczo chłopów z zachowaniem własnych niepodzielnych gospodarstw rolnych, — **upaństwowienie** kopalń węgla, nafty, hut i cukrowni, utworzenie wielkich państwowych farm rolnych; — **przejęcie na rzecz państwa lasów, upaństwowienie** handlu zbożem i handlu zagranicznego, — **społeczna organizacja** handlu w kraju z zapewnieniem pracownikom udziału w zyskach, w zarządzie i kontroli produkcji".

Św. Jan Bosko.

Na przełomach dziejów powołuje Bóg niezwykłych ludzi, którzy wystają ponad ogół i jako apostołowie, wśród powszechnego zamętu, słowem i czynem stają się wodzami ludzkości. Wiek dziewiętnasty — wśród innych wielkich mężów — miał swojego apostoła w osobie świętego Jana Bosko. Nie rządził on światem ze Stolicy Piotrowej, ani z monarszego tronu. Nie był doktrynerem politycznym. Nie stwarzał nowych systemów filozoficznych. A jednak na bieg historji współczesnej wywarł wpływ potężny, a myśli jego wskazaniami przewodniemi dla naszego pokolenia.

Jan Bosko przyszedł na świat nazajutrz po rewolucji francuskiej, której hasła był właśnie rozniósł po świecie genjusz wojenny Napoleona. Już się poczęły przyjmować. — Świat znalazł się w przededniu olbrzymich przewlekłych przemian. Potężne ruchy narodowościowe rozrywają zlepki wielkich monarchij i przetwarzają Europę w państwa budowane na zasadzie narodowej. Kwestje społeczne, dotąd mało rozpatrywane, wybijają się zwolna na czoło zagadnień. W pomrokach nienawiści rodzi się walka stanów. Ponad wszystkiem wyciąga swoje polipowe ramiona podziemna potęga masonerji i w dusznych splotach laicystycznej polityki chciałaby zgnieść i zniszczyć myśl chrześcijańską Kościoła.

Na tem tle należy badać postać Księdza Bosko, by zrozumieć jego myśli i wielkość. Chociaż nowa era zaledwie była się zaczęła, w genjalnej wizji wybiegał wzrokiem potężnym ducha przed współczesnymi w dalszą przyszłość i ogarniał w całej grozie przebieg tych przemian, tak jak je potem oglądały w skutkach następne pokolenia. Przewidział i przepowiedział szczegółowo ogrom nieszczęść, które zwalić się miały na narody i państwa, na religję i na Kościół. Doskonale przytem pojmował, że przyczyną niedoli ludzkości było odwracanie się od zasad Chrystusowych i szukanie rozwiązań zawiłych problemów w ateiźmie i niewierze.

Dlatego żywot Księdza Bosko nie był niczem innem, jak jednem wielkiem dziełem nawracania społeczeństwa do Chrystusa. Jego działalność prywatna i publiczna, kapłańska, wychowawcza, pisarska i społeczna zmierzała do tego, aby nowy okres dziejów, zarysowujący się różową łuną na niebie, natchnąć wielką myślą i ożywić nieśmiertelnym duchem. Ta myśl i ten duch to — Chrystus. Stąd ta jego walka nieugięta o Ewangelję w życiu narodów, walka nieustępliwa w obronie praw Kościoła, którego boskie i nieprzedawnione posłannictwo na tem polega, by nad każdą epoką czuwał, by się snać nie oddaliła od zasad i praw, nadanych raz na zawsze światu przez Zbawiciela.

Burza dziejowa wydzierała berło rządów z rąk władców. Zmienne partje polityczne zdobywały je dla siebie i swawolnie igrały władzą państwową. A że Kościół z założenia swego broni władzy i potępia każdą anarchję, poczyna mu grozić niebezpieczeństwo niewłaściwego solidaryzowania się z tym kierunkiem politycznym, który w danej chwili jest u steru. Tak jest dzisiaj, tak było za życia świętego Jana Bosko, szczególnie w jego ojczyźnie. Bystrym umysłem przeniknął do głębi to niebezpieczeństwo i wszelkiemi siłami starał się mu zaradzić. Wiadomo, jak wielki wpływ wywarła postać Księdza Bosko na pojednanie się rządu włoskiego ze Stolicą św. i jak otwarcie zalecał poważanie i posłuszeństwo, które się należy władzy państwowej i sprawiedliwym prawom. Przez całe życie bronił zasady, iż konieczna jest współpraca sfer rządzących z Kościołem, ale że Kościół nie może zezwolić, by go uwikłano w jakiś kierunek polityczny lub jakąś partję. „W polityce nie należę do nikogo" było hasłem Księdza Bosko. Na pytanie, jaką politykę uprawia, odpowiadał każdemu, że politykę zawartą w „Ojczenaszu". Tę zasadę przeprowadzał konsekwentnie w życiu codziennem jakó założyciel i kierownik organizacyj kościelnych, i to wbrew największym trudnościom. Takie stanowisko zalecał dygnitarzom duchownym, jako przedstawicielom Kościoła. Katolicy są obywatelami i mają obowiązek brać czynny udział w życiu publicznem. Ale Kościół nie może być ani partją, ani politycznym kierunkiem. Jego zadaniem jest raczej być ostoją życia prywatnego i publicznego, rodziny, społeczeństwa i państwa przez to, że wszystkim głosi odwieczne prawa i że mroki rozumu ludzkiego prześwieca prawdą objawioną.

Nieugięta walka Księdza Bosko z naturalizmem w pojmowaniu i w poglądzie na świat, w rodzinie i społeczeństwie, w pedagogji i wychowaniu — to nietylko zasady i teorje. Jego niezmiernie bogata działalność była z istoty swej budowaniem nowych czasów w oparciu o ducha Chrystusowego.

Do tego zadania powołał swoje ruchliwe Zgromadzenie. Do tego zadania szkolił młodzież. Do czynnego współudziału w tej budowie upatrzył Salezjańskich Pomocników. O nich pisał, że nadejdzie czas, w którym zadania Pomocników staną się obowiązkiem każdego dobrego katolika. Tak przewidział wiek Akcji katolickiej w jej dzisiejszem znaczeniu. Szkolił bohaterów pracy. Urabiał męczenników kapłańskiej i katolickiej działalności. W dramatycznych wizjach przyszłości oglądał mające się dokonać cuda apostolstwa, bohaterskie walki Kościoła, triumfy Chrystusa „nad synagogą szatana". Nadchodzącą przyszłość Kościoła przewidział jako kolosalny, solidarny czyn hierarchji i laikatu w służbie Chrystusa. Po okresie bohaterskich i męczeńskich zmagań w obronie wiary Oblubienica Chrystusa przyoblecze się w takie blaski chwały, jak rzadko kiedy w minionych wiekach.

Na to jest nastawiona działalność świętego Jana Bosko. Takie było i jest jego posłannictwo w życiu Kościoła.

† AUGUST KARDYNAŁ HLOND.

„Zbliżenie kulturalne" - do kogo?

„ZWIĄZEK WOJUJĄCYCH BEZBOŻNIKÓW" W ROSJI.

Kiedy p. min. Beck wracał ze swej podróży moskiewskiej do Polski, ze stacji granicznej wysłał do p. Litwinowa telegram zapowiadający „kulturalne zbliżenie" Polski do Rosji... Z drugiej strony p. Dawtjan, nowy ambasador sowiecki w Polsce, oświadczył przedstawicielowi jednego z dzienników, że — w Rosji jest „żywe" zainteresowanie kulturą Polski i że on sam jest za bliską współpracą na polu „kulturalno naukowem".

Warunki polityczne tak się ułożyły, że Polska jest w dobrych stosunkach z Rosją bolszewicką i że je utrzymywać powinna. Nie chcemy wojny z nikim. Ale stosunki polityczne, a kulturalne, to — dwie całkiem różne rzeczy, dwie całkiem różne dziedziny życia narodu. Z tego, że należy utrzymywać dobre stosunki polityczne z Rosją, nie wynika, by należało utrzymywać z nią taksamo ściśle stosunki kulturalne... Bo, cóż to jest kultura?

W naszem, polskiem (odmiennem n. p. od niemieckiego), znaczeniu przez kulturę rozumiemy duchową twórczość danego społeczeństwa, więc literaturę piękną, naukę, wychowanie, sztukę, moralność, życie religijne, i t. p. Zapytajmy teraz, czy jest w tych sprawach jakaś wspólna między Polską a Rosją bolszewicką platforma, na którejby się mogły spotkać oby dwa społeczeństwa i z sobą współpracować kulturalnie, a więc pozwolić się wzajemnie przenikać ideami, tworami kulturalnemi i t. d.? Za całą odpowiedź niech starczy — rozejrzenie się w tak kapitalnej — z punktu widzenia kultury — sprawie, jak — religja w Rosji. Jest na ten temat **doskonała i instruktywna książka niemiecka Dr. A. Ziegera** p. t. „Die russische Gottlosenbewegung" (München, Pustet, 1932, str. 247), z której przytoczymy ciekawe fragmenty.

PAŃSTWO ATEISTYCZNE. — Różnie formułują nowoczesne państwa swój prawny stosunek do religji (kościołów). Niektóre (n. p. Polska) gwarantują w konstytucji współpracę. Inne (n. p. Francja, Hiszpanja, Stany Zjedn.) stosunek ten określają jako — neutralność (rozdział Kościoła od państwa). A Rosja?

Dekret Rady komisarzy lud. z 23. I. 1918, postanawiając „rozdział Kościoła od państwa" zakazał nauki religji nie tylko w szkołach państwowych, ale i prywatnych (art. 9.), zakazał udzielania kościołom wszelkich wsparć nawet ze strony „niezależnych" od państwa organizacyj. — Konstytucja sowiecka postanowiła w art. 4: „Przyznaje się wszystkim obywatelom wolność religijnej i antyreligijnej propagandy". I to się nie podobało uczniom Marksa. Bo przecież można jeszcze dalej pójść. Na kongresie Rad w 1929. r. artykuł 4. konstytucji zmieniono w sposób następujący: „Przyznaje się wszystkim obywatelom wolność religijnego wyznania i antyreligijnej propagandy". Ludzie wierzący mają więc — przynajmniej na papierze — wolność wyznania swej wiary; nie mają jednak wolności propagandy. To jest wyłącznem prawem ateizmu. Dodajmy do tego dalsze skrępowania religji: duchownym nie wolno nauczać religji dzieci poniżej 18 roku życia, — świątynie są własnością państwa, od której gmina religijna płaci „czynsz", i t. p.

To są ramy prawne. Pozwalają one — jak widać — na rozwinięcie akcji antyreligijnej do ostatnich granic przy zupełnem uniemożliwieniu obrony czynnikom religijnym. Ramy te wypełnia dobrze znany

„ZWIĄZEK WOJUJĄCYCH BEZBOŻNIKÓW". — Ludzie nawet nie wierzący szanują pojęcie „Boga". Są wprawdzie tacy, którzy to najświętsze imię piszą małą literą: „bóg". (n. p. Boy-Żeleński w „Wiadom. Literackich"). Jednak i oni — przypuszczam — czuliby pewien niesmak, gdyby ich ktoś nazwał „bezbożnikami". Rosyjski bolszewik nie czuje tego niesmaku. A owszem idzie jeszcze dalej. Tworzy związek — nie już zwyczajnych, ale — „wojujących bezbożników"... „Wojujących". Z kim? Z wiarą, z Bogiem samym.

Powstał ten związek w kwietniu 1925 r. jako „związek bezbożników". W r. 1929 wprowadził do swej firmy przymiotnik: „wojujących". I tak się odtąd nazywa... Ma on za cel „walkę z religją".

Należeć do niego może każdy obywatel sowiecki, o ile ma prawo wyborcze do rad, skończył 14 rok (!) życia. Ale mogą należeć i dzieci od 8—14 lat z tem jednak, że jeszcze nie mają „prawa głosowania" na zebraniach, i że tworzą odrębne „grupy młodzieży".

Jest w Rosji kategorja osobna ludzi t. zw. liszeńców; są to „niebłagonadjożni", pozbawieni praw obywatelskich obywatele. Ci są dla Bolszewji straceni. Ale nie powinny być straconemi ich dzieci. Dlatego mimo całej dyskwalifikacji rodzice dzieci „liszeńców" dopuszcza się do „zw. wojujących bezbożników", ale z warunkiem, by same zerwały z religją rodziców i by „prowadziły zdecydowaną walkę" ze swem otoczeniem.

W r. 1926, związek liczył 87.033 członków; w 1931, zaś wraz z grupami młodzieży 7 miljonów. Na rok 1932. postanowiono dociągnąć do 10 miljonów.

DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKU jest wszechstronna. Obejmuje wszystkie rodzaje środków mogących oddziaływać na duszę ludzką: zebrania, odczyty, demonstracje, pochody, bibljoteki, wystawy bezbożnicze, radjo, teatr, malarstwo itp. Jeden z tych „środków" zasługuje na większą uwagę. T. zn. „kącik ateistyczny". — Lud rosyjski nie pozbył się dotąd swego zwyczaju obwieszania ścian domu obrazami świętemi. Dziecko należące do związku bezbożników obiera sobie jeden kącik między obrazami i oczywiście wyrzuca jakiś obraz. Miejsce to zapełnia plakatami ateistycznemi, bezbożniczemi i satyrycznemi malowidłami. A rodzice? Bezbronni wobec potężnego związku patrzą i zapewne boleją.

Związek troszczy się o wychowanie „nauczycieli bezbożnictwa". I na tych nauczycieli dobiera osoby odpowiednie dla pewnych szczególnych środowisk. Inaczej bowiem musi być „nawracany" na ateizm inteligent, — inaczej chłop, jeszcze inaczej dziecko. Działają też osobne „uniwersytety bezbożnicze" dla poszczególnych kategoryj ludzi, w r. 1931. dla samych robotników było 81 takich uniwersytetów. W d. 14. V. 1931. z „dumą" mógł związek obwieścić, że 61 dzieci (!) ukończyło takie „bezbożnicze uniwersytety" z dyplomem uprawniającym je do „organizowania" bezbożnictwa.

Co do sposobów agitacji, to dla ilustracji pozwolę sobie przytoczyć jeden z książki Dra Zieglera.

Jest to plakat rozszerzany przez „bezbożników"... Widzimy na nim następującą scenę: auto zdemontowane, koło niego z jednej strony aniołek próbujący bezskutecznie ruszyć koło automobilu, z drugiej zaś pop prawosławny w ornacie wyciągający ręce ku niebu i proszący Boga (jak brzmi umieszczona karykatura modlitwy): „Tchnij, o Boże, życie w ten automobil, porusz nieruchomym motorem, ujmij ster swoją wszechmocną prawicą, by maszyna uwolniona od złego ducha mogła znów jechać. Amen". Do tego dodatek: „Po potrójnem odmówieniu tej modlitwy każde auto każdej marki posuwać się będzie w dowolnym kierunku". — Plakat ten — pisze Dr. Ziegler — był umieszczony w piśmie „Bezbożnik u stanka", zesz. 11, str. 22, rok 1926.

„KULTURA". — Szkoda każdego słowa na udowadnianie, że między Polską a taką Rosją niema platformy kulturalnej, na której obydwa społeczeństwa mogłyby się spotkać. Chyba, że piłkę nożną zaliczymy do dziedziny kultury... Wierzący katolik nie szafuje pojęciem: „Szatan", Ale, jeśli kiedy ma ochotę pojęciem tem się posłużyć, to naprawdę wtedy, kiedy myśli o sile, kierującej „kulturą" Rosji.

Próbujmyż więc „zbliżenia kulturalnego" do państwa, z którego wypędza się Boga! W. Z.

Na ziemiach Rzplitej.

Piętnastolecie Polskiego Czerw. Krzyża.

W roku bieżącym przypada piętnastolecie istnienia Polskiego Czerwonego Krzyża. — W związku z tem odbędzie się na terenie całej Polski jubileuszowy „Tydzień" P. C. K. **w czasie od 1 do 10 września b. r.**

Tegoroczny „Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża" przeprowadzony będzie pod hasłem uświadomienia społeczeństwa o zadaniach Czerwonego Krzyża, ratownictwie w nagłych wypadkach, ratownictwie przeciwgazowem, higjenie i t. d.

„Rada naukowo-kulturalno-oświatowa" w Toruniu.

W auli urzędu wojewódzkiego w Toruniu odbyła się we czwartek konferencja, poświęcona sprawom ożywienia ruchu kulturalnego w Toruniu i na Pomorzu. W konferencji wziął udział **wojewoda, przedstawiciele starostwa, instytucyj naukowych, kulturalnych i artystycznych.** Po dyskusji postanowiono utworzyć **jeden ośrodek, skupiający w sobie całokształt pracy umysłowej Pomorza.** Ośrodkiem tym ma być „Rada naukowo-kulturalno-oświatowa ziemi pomorskiej". Do prezydjum rady wybrano 10 członków. Na pierwszego przewodniczącego wybrano **ks. prałata Mańkowskiego, prezesa Tow. Nauk. w Toruniu.** Na posiedzeniu prezydjum wiceprezesem został wybrany starosta Łącki.

„Wyrok śmierci" na topole przydrożne.

Min. komunikacji wyda nowe przepisy w sprawie zwiększenia bezpieczeństwa drogowego w Polsce. Zmierzają one do przystosowania dróg, przejazdów kolejowych i zakrętów na szosach do potrzeb nowoczesnego ruchu samochodowego. Typowe dla polskich szos topole przydrożne i **inne drzewa, rosnące w miejscach zasłaniających widok w sposób zagrażający zderzeniem pociągów z samochodami, padną ofiarą siekiery.** Starostwa zostaną upoważnione do wydawania nakazów wycięcia takich drzew za odpowiedniem odszkodowaniem.

Burzliwa eksmisja.

Burzliwe zajścia rozegrały się w Rembertowie pod Warszawą. Właściciel jednego z domów, **M. Kobylski,** uzyskawszy wyrok eksmisyjny, postanowił usunąć **lokatora Kwiecińskiego z mieszkania.** W mieszkaniu **zastano Kwiecińską w łóżku.** Twierdziła ona, że jest ciężko chora. Wobec tego wezwano lekarza, który po dokładnem zbadaniu Kwiecińskiej **ustalił symulację.** Wobec tego **komornik polecił wynieść Kwiecińską wraz z łóżkiem.** Na ulicy zebrał się tłum, **który zatarasował drzwi domu.** Wobec tego **wyniesiono Kwiecińską przez okno.** Widząc to Kwieciński, zaczął podburzać zgromadzony tłum, aby nie dopuścił do eksmisji. **Komornik wezwał kilku policjantów, którzy nie mogli jednak poradzić sobie z agresywnie występującym tłumem.** Wreszcie komornik zwrócił się do Warszawy z prośbą o przysłanie rezerw policyjnych. W ten sposób udało się wreszcie rozproszyć tłum i przeprowadzić eksmisję.

Oskarżenie Perlmutterów — mistyfikacją

W głośnym procesie miljonerów żydowskich w Pułtusku, Perlmutterów, którzy zostali oskarżeni przez syna, zaszedł we czwartek nieoczekiwany zwrot. Oto syn ich Fiszel przyznał się, że oskarżenie jego było fałszywe i **podyktowane chęcią zemsty z powodu niewypłacenia mu 50.000 zł. przez rodzinę, należnych z tytułu rozrachunków.** Szpigielman wyzyskał, zdaniem Fiszla, tę okoliczność i, ofiarowawszy mu znaczną kwotę pieniężną, skłonił do oskarżenia rodzonego ojca i matki. **Prokurator nakazał natychmiastowe aresztowanie Fiszla,** za złożenie fałszywego oskarżenia i fałszywych zeznań, poczem rozprawę odroczono.

Lew w błotach wołyńskich.

Przed kilku dniami przybył do Łucka cyrk „Korona", posiadający w swej menażerji wspaniałego lwa. Onegdaj podczas przedstawienia wbiegł w pewnej chwili pogromca, **ociekający krwią na arenę, zawiadamiając publiczność o ucieczce lwa.** Jak się okazało, w chwili gdy pogromca otworzył klatkę, „król pustyni" rzucił się nań i zbiegł. Wśród publiczności powstał nieopisany popłoch. Pogromca wraz z kilku policjantami wszczęli poszukiwania za zbiegłym lwem. Po długich poszukiwaniach znaleziono wreszcie zwierzę, które **ugrzęzło w błocie.** „Król pustyni" nie zdawał sobie sprawy, że zamiast gorących piasków lub dziewiczych lasów, znajdzie na Wołyniu rozległe błota. Oszołomiony lew dał się spokojnie załadować do klatki i odwieźć do cyrku.

—oo—

CHŁOPIEC POD POCIĄGIEM STRACIŁ OBIE NOGI. Koło stacji Powsin pod ostatni wagon pociągu, jadącego **z Jeziorny do Warszawy** wpadł 12-letni W. Słabik, syn gospodarza Powsina. Koła pociągu zmiażdżyły nieszczęśliwemu obydwie nogi. Rannego w stanie bardzo ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala, gdzie lekarze dokonali natychmiast amputacji obu nóg.

—:ooo:—

Sport w polskiej polityce zagranicznej.

ZAMIAST CZECHOSŁOWACJI — NIEMCY.

Zapowiadany oddawna międzypaństwowy mecz piłki nożnej o mistrzostwo świata Polska — Czechosłowacja w Pradze **nie dojdzie do skutku** — ponieważ — jak już wiadomo — ministerstwo spraw zagranicznych **odmówiło polskiej reprezentacji piłkarskiej wydania paszportów zagran.** Z tego samego powodu **został odwołany wyjazd** innej reprezentacji polskiej do Bratisławy.

W polskich kołach sportowych stanowisko ministerstwa spraw zagranicz. zrobiło **wielkie wrażenie.** Przypuszczać należy, że nie mniejsze wrażenie wywarło ono także **w kołach politycznych,** gdyż mecze piłki nożnej stają się widocznie coraz częściej używanym **środkiem dyplomatycznym** przez naszą politykę zagraniczną. Przypominamy, że wyjazd polskiej drużyny piłkarskiej do Berlina i rozegrany tam przez nią mecz z reprezentacją niemiecką był **pierwszym widomym objawem** zmiany w stosunkach polsko-niemieckich.

Jeżeli mecz w Berlinie świadczył **o poprawie** stosunków polsko-niemieckich, to nie dojście do skutku meczów w Pradze i Bratisławie można uważać za dowód, że stosunki polsko-czechosłowackie **psują się nadal.** Taka jest wymowa tych dwuch faktów, i tak to musi być i będzie zrozumiane.

Jest jeszcze jeden znamienny szczegół, który trzeba podkreślić. Dotąd w zatargu polsko-czechosłowackim brały udział **przeważnie tylko dzienniki.** Walczono głównie artykułami i rezolucjami, uchwalanemi na różnych zebraniach. Natomiast czynniki urzędowe z obu stron **zachowywały rezerwę.** Nieudzielenie paszportów zagranicznych reprezentacjom polskim, zamierzającym się udać do Czechosłowacji, zdaje się zapowiadać po tym względem **daleko idącą zmianę.**

Takie są pierwsze uwagi, jakie nasuwa ten epizod „sportowy" w naszej polityce zagranicznej. Nie mniej jednak sądzimy, że dla uzyskania **pełności obrazu** tych przemian, jakie się dokonują w kołach sanacyjnych, w dziedzinie polityki zagranicznej, warto się zapoznać z pewnym komentarzem do zarządzenia ministerstwa. W jednym z pism sanacyjnych czytamy w związku z tą sprawą następujące uwagi o charakterze sportowym, które jednak łatwo dadzą się przetransponować **na stosunki polityczne:**

> Odwołanie meczu międzypaństwowego z naszym sąsiadem, a równocześnie zakaz rozegrania meczu Warszawa—Bratysława oznacza w zasadzie nic innego, jak **zerwanie stosunków sportowych.** Nie jest ono już pierwszem, już bowiem z okazji sporu z Czechosłowacją o Jaworzynę istniał u nas bojkot sportu czeskiego, a obecnie się zanosi tylko **na jego powtórzenie w całej pełni.**
>
> Dla naszego życia sportowego bojkot taki nie będzie oznaczać specjalnej straty, bowiem wobec **uregulowania stosunków z Niemcami** i wobec coraz żywiej zawiązującego się ruchu sportowego z tem państwem, które stoi sportowo bez porównania wyżej od Czechosłowacji, odcięcie stosunków z naszym sąsiadem, **nie przyniesie nam uszczerbku** będzie ono natomiast bez porównania większym ciosem dla Czechosłowacji, która miała poważny „rynek" na naszym terenie sportowym.
>
> Jeśli idzie o usposobienie sfer sportowych w naszym kraju, to przyjęły one zarządzenie MSZ z całym spokojem i zaufaniem, iż obecne stosunki z Czechosłowacją nie pozwalają nam **na wyciągnięcie dłoni** do naszego sąsiada nawet na boisku sportowem.

A więc zamiast Czechosłowacji — Niemcy — taki wypływa wniosek z przytoczonych powyżej komentarzy. Obawiać się należy, że dziedzina sportowa **nie będzie jedyną,** w której to „zastępstwo" dochodzi do skutku...

T. T.

Uroczystość rękodzielnicza w Żywcu.

Z Żywca piszą nam: Święto pracy — rękodzieła odbyło się onegdaj przy sprzyjającej pogodzie niedzielnej i niezliczonej ilości tłumów. Przez ulice naszego miasta przesunął się pod takt 2 orkiestr długi, bo aż 600 osób dochodzący, **barwny pochód, w którym oko z łatwością odróżniło poszczególne gałęzie rzemiosła polskiego.** Bo też pochód cały był urządzony z umiarem i ładem. Każdy cech tworzył oddzielną grupę, składającą się z młodzi terminatorskiej, **ubranej we właściwy danemu rzemiosłu strój,** z czeladzi i wreszcie mistrzów. Na czele każdej grupy niesiono sztandar oraz godło cechowe, w otoczeniu żywczanek, przybranych w urocze i jedyne w Polsce stroje koronkowe.

Po uroczystem nabożeństwie odbyły się przenosiny cechów do nowego lokalu. Ze starego lokalu przeniesiono **obraz patrona cechu, skrzynie z insygniami, dokumentami i księgami cechowemi.** Wszystko to z cechowemi chorągwiami kościelnemi (każdy prawie cech ma w kościele swój ufundowany własnym sumptem ołtarz, oraz własne światło kościelne, używane w czasie mszy cechowych i przy pogrzebach członków cechu), z pieśniami „Kto się w opiekę" i w procesyjnym nastroju udało się do nowego lokalu, do którego przy dźwiękach Hymnu narodowego wnoszono obrazy, godła, skrzynie i insygnia cechowe. Uroczystość tę zakończono według starego zwyczaju rozdaniem między tłum kilkunastu koszy bułek i wędlin.

Po wspólnem śniadaniu odbyła się w „Sokole" druga część uroczystości, **poświęcona obradom nad stanem rzemiosła żywieckiego,** oraz zapoznaniu się z nowemi ustawami regulującemi życie rękodzielnictwa w Polsce. U. J.

Z całego świata.

Gen. Haller przemówi w parlamencie amerykańskim.

Członek Kongresu Amerykańskiego, Raymond Cannon z Milwaukee, złożył Izbie Reprezentantów wniosek, żeby bawiący w Stanach Zjedn. generał polski, Józef Haller, został zaproszony w celu wygłoszenia **mowy w czasie sesji niższej Izby Kongresu.** Bill kongresmana Cannona będzie rozpatrywany w najbliższych dniach i niewątpliwie przyjęty jednogłośnie, ponieważ generał Haller cieszy się również wśród rdzennych Amerykanów wielką popularnością i **uważany jest przez nich za bezpośredniego spadkobiercę ideałów Kościuszki i Pułaskiego.** Mowa generała Hallera w Kongresie amerykańskim w Waszyngtonie **będzie transmitowana przez wszystkie radjostacje amerykańskie.**

Prymicje kapłańskie Japończyka na Śląsku niem.

W najbliższą niedzielę, 15 kwietnia, w klasztorze OO. Franciszkanów na Górze św. Anny na Śląsku opolskim odbędzie się niezwykła uroczystość. Oto **odprawi tam prymicje O. Antoni Kawa Mura, Japończyk z pochodzenia.** Ks. Kawa Mura jest wychowankiem stacji misyjnej w Sapporo w Japonji i do Europy przybył dla uzupełnienia studjów teologicznych **na koszt organizacji misyjnej kobiet śląskich.** Studja te ks. Kawa Mura ukończył właśnie w Seminarjum franciszkańskiem w Fuldzie i w dowód wdzięczności dla Śląska pierwszą Mszę św., jaką po wyświęceniu na kapłana przez biskupa Fuldy odprawi, pragnie ofiarować w intencji wspaniałomyślnych ofiarodawczyń w ich własnej dzielnicy. Ks. Kawa Mura należy do Zakonu św. Franciszka. (KAP).

Ilu żydów uciekło do Francji przed Hitlerem.

Według ostatniej statystyki francuskiej ruchu emigracyjnego, po rozruchach w Niemczech dał się odczuć we Francji wzmożony ruch imigracyjny. Okazuje się przytem, że **prawie polowa z ogólnej liczby 60.000 uciekinierów z Niemiec po przewrocie hitlerowskim a więc 25.000, przybyła do Francji. Dwie trzecie tych zbiegów tworzą żydzi.** Cała ta rzesza obsiadła prawie wyłącznie Paryż, gdyż tylko dwa lub trzy tysiące osiedliło się na prowincji.

Zniknął kamień węgielny nowego pałacu Ligi Narodów.

Przed pięciu laty z uroczystym ceremonjałem założono kamień węgielny pod budowę nowego pałacu Ligi Narodów w Genewie. Obecnie gdy prace koło budowy są już na ukończeniu, stwierdzono z niemałem przerażeniem, że kamień ów zniknął. **Przypuszczają, że zapadł się on gdzieś wgłąb miękkiego i bagnistego terenu, na którym stanął nowy gmach.** W każdym razie fakt zniknięcia go wywołał w kołach oficjalnych prawdziwą konsternację, uważają to bowiem za zły omen.

Skradziony obraz van Eycka.

W katedrze św. Bavona w Gandawie skradziono — jak pisaliśmy — obraz Jana van Eycka, będący częścią składową słynnego obrazu **„Adoracja mistycznego Baranka".** Całe to dzieło składa się z sześciu części, które mogą być składane i wywiera na widzu imponujące wrażenie. O dużych rozmiarach całego obrazu dowodzi fakt, że skradziona część (jedna szósta obrazu) jest wysoka 150 ctm. i szeroka 65 centymetrów. Obraz został zakupiony w 1822 r. przez króla pruskiego Fryderyka Wilhelma za sumę 500.000 talarów, został jednak zwrócony katedrze w 1920 r. na mocy traktatu wersalskiego. Dzieło to, które **wyszło z pod mistrzowskich rąk braci Huberta i Jana van Eyck w 1424/25 latach, przedstawia nieocenioną wartość.** Na barwnym obrazie, **należącym do najsłynniejszych dzieł sztuki staro-flamandzkiej,** widzimy scenę hołdu, oddawanego Mistycznemu Barankowi. W wspaniałej perspektywie ujęci przybywają **pielgrzymi, pustelnicy, rycerze.** W pewnem oddaleniu przed Barankiem wznosi się **studnia,** którą otaczają pielgrzymi. W górnych częściach obrazu widnieją **postacie Najśw. Marji Panny i św. Jana Chrzciciela oraz Adama i Ewy.**

—o—

SPRAWA BEATYFIKACJI MĘCZENNIKA REWOLUCJI. Na ostatniem zebraniu ogólnem św. Kongregacji Obrzędów omawiano w obecności Ojca św. **sprawę beatyfikacji Piotra Renata Rogue** z zakonu OO. Misjonarzy, urodzonego w Vannes w r. 2756 i straconego na gilotynie podczas rewolucji francuskiej w r. 1796. Wynik sprawy jest pomyślny i wkrótce ogłoszoną zostanie beatyfikacja ks. Rogue.

W SALI WŁADYSŁAWOWSKIEJ WYBÓR PREZYDENTA REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ odbędzie się, jak już donosiliśmy, w dniu 24-go maja. Uroczystość odbędzie się na Hradczynie w Pradze w sali władysławowskiej. Sala posiada swoje historyczne znaczenie ze względu na budowę jak i z powodu zabytków, w niej się znajdujących. Już za czasów Przemyślidów sala ta była ośrodkiem starego zamku. Przebudowano ją zaś gruntownie za Karola IV. Dzisiejszy wygląd i dlatego też i nazwę zawdzięcza królowi Władysławowi z Jagiellonów, który kazał ją dostosować do włoskiego renesansu budowniczemu Beneszowi. W sali tej, **wysokiej 13 mtr., długiej 62 mtr. i szerokiej na 16 metrów,** odbywały się wydarzenia historyczne. Była to sala tronowa, w której stany składały przysięgę królom czeskim i w niej był ośrodek życia politycznego aż do czasu bitwy pod Białą Górą. Tam też odbywały się turnieje i zabawy rycerskie.

INSULLA ŻEGNALI MARYNARZE Z „MAIOTIS" ZE „ŁZAMI W OCZACH". Korespondent agencji Reutera donosi ze Stambułu, że znany aferzysta amerykański Samuel Insull odjechał **na pokładzie statku „Adana"** do Smyrny, skąd odjedzie na amerykańskim statku do N. Jorku. Insull w ostatnich dniach bardzo się postarzał i z trudem chodzi. Opuszczając port stambulski „Adana" przepłynął koło statku „Maiotis", na którym — jak wiadomo — Insull uciekł przed kilku tygodniami z Grecji. Załoga „Maiotisa", ustawiona na pokładzie żegnała Insulla ze łzami w oczach.

—o—

Prof. Glaser w opinji zagranicznej.

W ostatnim zeszycie czasopisma prawniczego, wychodzącego w Wiedniu p. t. „Juristische Blätter", pisze znany uczony, profesor prawa karnego w Innsbrucku i b. rektor, Dr. T. Rittler następujące słowa, poświęcone prof. Glaserowi, który, jak wiadomo, pozbawiony został, jak wielu innych, katedry, po wejściu w życie nowej ustawy akademickiej: „Prof. Dr. Stefan Glaser, wybitny nauczyciel prawa karnego uniwersytetu wileńskiego, pozbawiony został katedry. Należy tego szczerze żałować. Glaser należy do najwybitniejszych i najbardziej płodnych pisarzy kryminalistycznych swego kraju. Jemu zawdzięcza nauka system polskiego procesu karnego oraz system nowego polskiego prawa karnego, które weszło w życie w 1932 r. Wszystkie jego prace wyróżniają się tem, że starają się zużytkować w szerokim zakresie wyniki niemieckich i francuskich badań naukowych dla nauki polskiej. Glaser ogłasza też wiele prac w niemieckich i francuskich czasopismach naukowych i jest znany daleko poza granicami swej ojczyzny. Stąd też był zapraszany na wykłady do Wiednia, Wrocławia, Innsbrucku, Genewy i innych miast. Na kongresach międzynarodowych jest znaną osobistością. Należałoby jak najgoręcej życzyć, by temu wybitnemu uczonemu użyczoną znów została katedra na jednym z uniwersytetów i by tym sposobem zachowane zostało dla nauki jego wyjątkowe uzdolnienie".

Z kultury i sztuki

Odczyt rektora Kutrzeby w Rzymie.

„Osservatore Romano" zamieszcza obszerne sprawozdanie z odczytu rektora Kutrzeby, który **przemawiał w Bibljotece Rzymskiej na temat prawa rzymskiego w Polsce.** Przytoczywszy treść odczytu, dziennik podkreśla, że prof. Kutrzeba jest jednym z najbardziej znanych i wybitnych badaczów polskiego prawa publicznego. Ostatnia prelekcja prof. Kutrzeby należała do cyklu, zorganizowanego przez Bibljotekę Rzymską.

HINDUSI W OBRONIE MOWY MACIERZYSTEJ. Maharadża Barody, prezes Hinduskiego Towarzystwa Literackiego wygłosił mowę, w której podkreśla konieczność wspólnej mowy hinduskiej dla 300 miljonów Hindusów. Maharadża Barody jest zdania, że taką „lingua franca" w Indjach może się stać język „hindi", rozpowszechniony w Indjach Środkowych, którym mówi przeszło 40 miljonów Hindusów. Natomiast **dla inteligencji hinduskiej wskazana jest nauka angielskiego**, potrzebnego dla stosunków z Anglikami i z zagranicą.

POWRÓT Z SAHARY MISJI ARCHEOLOGICZNEJ PROF. GAUTIERA. Misja archeologiczna prof. Gautier'a powróciła po kilkutygodniowym pobycie w niezbadanej części Sahary na południowem pograniczu Tripolisu. Głównym rezultatem poszukiwań było odkrycie **kilkuset przedhistorycznych rysunków na skałach, wśród nich grupy 8-miu wozów wojennych.** Odkrycia te są ważnym przyczynkiem do prahistorji Sahary.

Ruch wydawniczy

ŚWIAT. — W ostatnim numerze „Świata" — w artykule wstępnym L. Chrzanowski opowiada o „Słowach i gestach" największych mówców Francji — Herriota i Brianda. W dziale plastyki znajdujemy wspomnienie o ś. p. Wł. Skoczylasie, artykuł W. Husarskiego, omawiający twórczość J. Chełmońskiego, wreszcie artykuł, reasumujący konkluzje ankiety „Świata" — „Artyści mówią o sobie". — Barwnie ilustrowane korespondencje z Krakowa, Lwowa i Australji informują czytelników „Świata" o życiu tych różnych środowisk. Następnie zwraca uwagę ciekawy artykuł dyskusyjny, w którym redakcja omawia zagadnienie wychowania młodych chłopców („Hodowla niedołęgów"). — „Świat teatru" przynosi artykuły z teatrów warszawskich, lwowskich i o jubileuszu Adwentowicza. W dziale sportu T. Grabowski omawia wyjazd ekipy jeździeckiej polskiej na zawody do Nicei i Rzymu. — Nowela Słupskiego, aktualny „Tydzień Świata", „Świat filmu" — dopełniają interesującej treści numeru.

„START", dwutygodnik **ilustrowany**, poświęcony wychowaniu fizycznemu kobiet, sportom, hygjenie, Nr. 7.

Artykuł „Krok naprzód" pióra H. I. omawia w związku z Beskidzką konferencją rejonową działalność instruktorek objazdowych W. F. — Jerzy Pierzchała w feljetonie „Coś nie coś o alpiniźmie" daje rys historyczny alpinizmu. Z. Łotocki pisze o nowej niemieckiej odznace sportowej. W stale prowadzonej przez „Start" rubryce „Zagadnienia szkolne" czytamy odparcie zarzutów stawianych szkole przez obóz sportu zawodniczego.

DWUMIESIĘCZNIK JĘZYK POLSKI. Zeszyt drugi za marzec—kwiecień zawiera następującą treść: O potrzebie studjów turkologicznych dla historyka kultury i języka polskiego, A. Zajączkowskiego. — Ślady wymowy gwarowej w języku staropolskim, H. Gaertnera. — Jana Ostroroga „Nomenklatura ogarów" W. Ziembickiego. — Stoligwa. Ze szkiców przyrodniczo-etymologicznych Z. Wasilewskiego. — Recenzje: Sbornik w czest na prof. L. Miletícz, K. Nitscha. — Zapiski bibljograficzne. W. Taszyckiego Z dawnych podziałów dialektycznych języka polskiego. Nasza mowa ojczysta. Gwary ludu polskiego. — Do artykułu „Jeszcze o Reymontowem bych zadzwonili" E. Klicha. — Z pobojowiska błędów językowych: tych akt czy aktów? A. Passendorfera. — Ziom. gospodarnia i uboczník (nowotwory Pragłowskiego). — Odpowiedzi Redakcji. — Sprawozdanie Tow. Miłośników Jęz. Pol. za rok 1933.

Czesi uznają wyższość Polski

pod względem ochrony przyrody.

W osobnej odbitce pt. „Ochrona przyrody ze stanowiska biologa", ukazał się dosłowny tekst przemówienia i odczytu, wygłoszonego w dniu 9 stycznia br. przez p. Karola Domina, rektora uniwersytetu praskiego w auli uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Na uwagę zasługują te ustępy przemówienia i referatu, które dotyczą ochrony przyrody w Polsce.

„Z podziwem i uznaniem" — mówi rektor Domin — „konstatujemy to, czego Polska dokonała w tej dziedzinie. Wiemy dobrze, że **jest ona dla nas wzorem i nauczycielką w nowoczesnej ochronie przyrody.** Wierzymy wytrwale, że każdy projekt Narodowego Parku tatrzańskiego, ustalony w krakowskim protokole z dnia 6 maja 1924 r., stanie się w niedalekiej przyszłości rzeczywistością".

„Mogę oznajmić" — zaznaczył dalej — „radosną nowinę, że rząd czechosłowacki w postanowieniu z 13 października 1933 r. utworzył „Komisję przygotowawczą dla stworzenia parku narodowego w Wysokich Tatrach". Dwóch drogich kolegów prof. Szafera i Goetla, naszych oddanych przyjaciół i wybitnych reprezentantów polskiej nauki i polskiego ochroniarstwa na światowem forum, imieniem naszego uniwersytetu pozdrawiam jaknajserdeczniej".

W dalszych swych wywodach rektor Domin oświadczył, że miłość do rodzinnej ziemi objawia się nietylko przez badanie swojszczyzny, ale i w dążeniach ochroniarskich. „Im bardziej postępowy jest naród, tem potężniejsze są środki ochroniarskie. Podwójny pieniński rezerwat, jako pierwszy tego rodzaju w Europie, był bardzo sympatycznie oceniony na forum międzynarodowem. Wierzymy, że jest on zapowiedzią długo przygotowywanego Parku Narodowego Tatrzańskiego w dwu niezależnych częściach, po obu stronach granic państwowych".

—oo—

Tam, gdzie brzeg runął w morze.





Koło Aalesund w Norwegji olbrzymia fala przy Storfjord oberwała olbrzymi kawał brzegu, który runął w morze, przyczem zginęło 40 osób. Jest to największa katastrofa, jaką notuje kronika norweska. Na zdjęciach widzimy położenie geograficzne tej miejscowości.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Rzeczy ciekawe

Hotele w Paryżu zamykają się.

Hotele paryskie odczuwają dotkliwie kryzys. W czasie, gdy zwykle rozpoczynał się już sezon wiosenny i przypływ turystów do Paryża, zamknął swe podwoje wytworny hotel Plaza-Athenee, rendez-vous wybitnych osobistości z międzynarodowego świata finansów, przemysłu, handlu, ulubione home magnatów amerykańskich. Do gości Athenee należeli tacy miljarderzy, jak John D. Rockefeller Jr. E. Ford, Henry Ford, Otto Kahn, C. E. Hughes, Schwob i wielu innych potentatów z za oceanu. Hotel ten opierał swój byt przeważnie na klienteli amerykańskiej, która ciągnęła do Athenee zwabiona obecnością takich asów jak Ford, Rockefeller etc. Ta właśnie przeciętna klientela stanowiła podstawę budżetu hotelarskiego. Teraz nastąpił gwałtowny odpływ. **Amerykanie zawiedli, mają własne kłopoty materjalne i walutowe,** a przedstawiciele innych narodowości nie dorównują Amerykanom ani ilościowo ani też finansowo. Sytuacja hotelów paryskich jest tak ciężka, iż **trzecia część ich ulegnie zapewne zamknięciu.** Opłaty fiskalne zjadają prawie trzecią część wpływów. Hotele płacą podatek luksusowy w wysokości 6 proc. od wpływów, 4 proc. podatku na rzecz miasta, podatek obrotowy, przemysłowy, ubezpieczenia personalu etc. etc. Wobec malejących wpływów opłaca się już właścicielom zamykać czasowo hotele, aby nie ponosić wielkich kosztów i uniknąć deficytu.

OLBRZYMI JESIOTR W POLSKIEM MORZU. Rybak Budzisz podczas połowu łososi, dokonywanego wzdłuż brzegów półwyspu Hel wyłowił niebywałych rozmiarów i ogromnej wagi jesiotra. **Olrzymia ryba wydobyta z morza ważyła 169 kg.** Wspaniały okaz jesiotra-ryby nader rzadko spotykanej na wodach polskich, wzbudził zrozumiałą sensację i zainteresowanie. Niemniej jednak, szczęśliwy rybak dość długo nie mógł znaleźć na rybę nabywcy, aż wreszcie sprzedał ją jednej z wędzarń helskich. Cena zdobyczy przekroczyła **kilkaset złotych.** Jeziotra po wydobyciu z wody musiano natychmiast zabić, gdyż uderzeniem ogona powalił jednego z rybaków na ziemię.

Sport.

POGOŃ LWOWSKA WE FRANCJI. W związku z odpadnięciem w półfinale gier o puhar Francji klubu Olympique Lillois, który jest — jak wiadomo — zawodowym mistrzem Francji, klub ten wyznaczył termin swego spotkania z Pogonią lwowską na dzień 3 maja. Jednocześnie PZPN. we Francji niezależnie od meczu reprezentacji emigracyjnej z Pogonią w dn. 6 maja w Lens udzielił pozwolenia drużynie polskiej Unji z Bruay na rozegranie swego propagandowego meczu z drużyną lwowską w poniedziałek 14 maja.

POLACY W WĘDRÓWCE WODNEJ DOKOLA BERLINA. Niemiecki Związek Wioślarski, który organizuje w dniach 9—18 czerwca b. r. ciekawie pomyślaną wędrówkę turystyczną wodną dokoła Berlina, liczy na znaczny udział osad zagranicznych. Dotychczas nadeszły zgłoszenia: z Polskiego Zw. Tow. Wioślarskich — 65 uczestników, z Polskiego Zw. Tow. Wioślarskich — 20 uczestników. Ponadto udział wezmą wioślarze angielscy, oraz amerykańscy turyści wodni, studjujący na uniwersytetach w Anglji.

WYDZIAŁ GŁÓWNY AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU SPORTOWEGO w Krakowie zwołuje na dzień 17 b. m. (wtorek) na godz. 7 wieczorem Walne Zgromadzenie Sekcji Wioślarskiej, w lokalu przy ul. T. Kościuszki 12, z porządkiem dziennym: Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania, Sprawozdanie z działalności Zarządu. Sprawozdanie Komisji Rew., Wybór władz, Sprawy bieżące, Wnioski i interpelacje.

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

kwiecień

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Humor.

Opinja. Tristanowi Bernard zadano w operze pytanie, jak mu się podoba głos primadonny. Odpowiedź brzmiała:

— O, ona ma najpiękniejszą astmę, jaką kiedykolwiek słyszałem.

W sądzie. — Oskarżony utrzymuje, że zadał skarżącemu tylko kilka lekkich uderzeń, a tymczasem w rzeczywistości było podobno inaczej?

— On nie może o tem wiedzieć, panie sędzio, bo zaraz po pierwszem uderzeniu stracił przytomność.

W dniu imienin. — Anno, daj złotym rybkom jeszcze trochę tartej bułeczki. W dzień moich imienin chcę widzieć naokoło same uśmiechnięte twarze.

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy

Co słychać w Krakowie.

Sobota 14: Justyna m., Walerjana i Tyburcego mm.

Wschód słońca 4.43, zach. 18.30.

Długość dnia 13 godzin i 30 min.

Niedziela 15: 2 po Wielk. Bazylissy. Anastazji i Olimpji.

Wschód słońca 4.41, zach. 18.32.

Długość dnia 13 godzin i 32 min.

:oOo:

WYSYŁKA DZIECI NA KOLONJE LETNIE. Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie zamierza w bieżącym roku wysłać na kolonje letnie, lecznicze i wypoczynkowe około 450 dzieci. Podania wnosić można do 30 bm. Na skutek zarządzenia władz muszą wszystkie dzieci, jadące na kolonje, wykazać się poświadczeniem szczepień przeciw dyfterji i szkarlatynie; szczepienie dzieci z poza Krakowa i dzieci krakowskich w wieku przedszkolnym przeprowadza gmina m. Krakowa w szkołach. Dzieci szczepione w roku 1933, przedkładające poświadczenie dokonanych szczepień, nie będą w roku bieżącym szczepione. Pierwszeństwo w otrzymaniu wyjazdu mają dzieci najbardziej wątłe, słabowite, żyjące w złych stosunkach gospodarczych i mieszkaniowych.

PREZESEM ZARZĄDU OKR. KRAK. ZW. LEKARZY wybrany został na Walnem Zebraniu w dniu 11 marca br. doc. dr. Marcin Zieliński.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane litr 18—20 gr; śmietana 1—1.20 zł; śmietanka 50—60 gr; ser zwyczajny kg. 60—80 gr; masło deserowe 3.60—3.80 zł; zwyczajne 2.80—3 zł; jaja świeże sztuka 4—6 gr; jabłka kompotowe kg. 0.60 do 1 zł; deserowe 1.20—1.60 zł; ziemniaki 6—10 gr; marchew 10—12 gr; buraki 12—15 gr; cebula 20—25 gr; seler 25—30 gr; pietruszka 25—30 gr; włoszczyzna 20—25 gr; szpinak 40—50 gr; rabarbar 70—90 gr; kura sztuka 2.50—3.50 zł; kaczka 3—4 zł; gęś 5—6 zł; indyk i indyczka 7—12 zł: kurczęta para 3—4 zł; karp żywy poniżej 1 kg. 2.20—2.50 zł; karp żywy od 1 kg. 2.40—2.50 zł; szczupak 3—3.50 zł; brzana i leszcz 3—3.50 zł: wiślane drobne i średnie 1—1.50 zł; łosoś 5—5.50 zł; lin 2—2.50 zł.

Z DZIEĆMI PRZYSZŁA KRAŚĆ. Policja zatrzymała Anielę Frej, lat 26. z Woli Duchackiej na gorącym uczynku kradzieży 4 par trzewików, wart. 100 zł. w sklepie obuwia M. Bochenka przy ul. Stradom 19. Przybyła ona do sklepu rzekomo celem zakupu z jakimś mężczyzną i z 4-giem dzieci. Od Frejowej i jej dziecka odebrano 2 pary obuwia, zaś wspólnik zdołał zbiec, zabierając ze sobą resztę obuwia. Dochodzenia prowadzi się.

ODEBRAŁ OD ZŁODZIEI ŁUP. Wczoraj około godz. 3 nad ranem Antoni Płaczek, strażnik ze Straży bezpieczeństwa, napotkał na łąkach przy ul. Gramatyka dwóch osobników niosących pakunek, którzy na jego widok poczęli uciekać. Płaczek puścił się za niemi w pogoń, a w tym czasie jeden ze sprawców oddał w jego kierunku strzał. Strażnik w dalszym pościgu również oddał kilka strzałów z rewolweru a wówczas sprawcy porzucili pakunek i zbiegli. Rzeczy, które pochodzą z kradzieży na szkodę nieustalonego właściciela a to 1 patefon walizkowy z 15-ma płytami i 1 flaszkę wina, zdeponowano w tut. Wydz. śledczym, gdzie poszkodowany może odebrać w godz. od 8—9.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU FILOLOGICZNEGO Polskiej Akademji Umiej. odbędzie się w poniedziałek 18 bm. o godz. 6-tej. Na porządku dziennym odczyt p. W. Klingera pt. „Wernyhora i jego proroctwa w świetle krytyki historycznej".

CECH FRYZJERÓW WZNAWIA DAWNĄ TRADYCJĘ. Cech fryzjerów, golarzy i perukarzy grupa I-sza (cech chrześcijański) urządza w niedzielę 15 b. m. w lokalu Koła Mieszczańskiego „Święcone" dla swych członków. Urządzeniem „Święconego" wznawia cech tradycję, przerwaną od 150-ciu lat, t. j. od r. 1784.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Królewska rodzina" (gośc. występ Wandy Siemaszkowej).

Niedziela po południu: „Rodzina".

Niedziela wieczór: „Królewska rodzina" (gośc. wyst. W. Siemaszkowa).

Poniedziałek po południu: „Wąsy i peruka".

Poniedziałek wieczór: „Tosca" (gośc. wystąpią: I. Cywińska, N. Ardelli i A. Didur).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Wiedeńska krew".

WANDA: „Królowa Krystyna" (G. Garbo).

SŁONKO: „Serce olbrzyma".

APOLLO: „Casanowa".

SZTUKA: „Pieśniarz Warszawy".

UCIECHA: „Czibi" (F. Gaal).

PROMIEŃ: „Uśmiech szczęścia" i „Lilijanka się kocha".

BAGATELA: „Człowiek-Lew".

ADRIA: „Dziś żyjemy" i „Profesor w kabarecie".

ATLANTIC: „Papryka".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 12 do 14: „Kaprys Madame Pompadour".

KINO MUZEUM: w sobotę i w niedzielę „Król włóczęgów".

—oOo—

PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ PO CENACH NAJNIŻSZYCH. W najbliższy poniedziałek 16 b. m. o godz. 4-tej po południu odbędzie się dla młodzieży szkół zamiejscowych przedstawienie komedji J. Korzeniowskiego: „Wąsy i peruka". Ceny miejsc najniższe. Bilety do nabycia w kasie teatru.

KRYSTYNA ANKWICZ-SZYJKOWSKA, znana artystka filmowa i teatralna, wystąpi w **niedzielę 15 b. m. w Starym Teatrze** z jedynym wieczorem, na którym wykona bardzo urozmaicony program, będący niejako retrospektywnym przeglądem poezji i piosenki.

DZIŚ W BAGATELI PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI. W dniu dzisiejszym na scenie Bagateli gościć będzie warszawski teatr dla dzieci T. Ortyma, który wystawi arcyzabawną bajkę ze śpiewami i tańcami „Śnieżka i Tomcio Paluch". Na scenie grają same dzieci, oraz dwaj liliputci artyści Pawełek Dudziński i Bogdanek Chomentowski. Ponadto żywy niedźwiadek będzie śmieszyć dziatwę i na scenie i na widowni. A zatem zanosi się na prawdziwą ucztę dla dzieci, którym rodzice nie powinni odmówić tej niecodziennej okazji. Ceny wstępu b. niskie. Początek o godz. 5 po południu.

—oo—

Dziennikarze bułgarscy w Krakowie.

Wczoraj rano przybyła do Krakowa wycieczka dziennikarzy bułgarskich z min. Dimo **Kazassowem** na czele. Dziennikarze bułgarscy zatrzymali się w Krakowie w przejeździe, wracając do kraju z konferencji porozumiewawczej polsko-bułgarskiej w Warszawie. W skład wycieczki wchodzili oprócz min. Kazassova: red. Michał **Gieorgiewicz,** p. Juri E. **Kitkoff** i p. Jordan **Meczwaroff.** Goście w ciągu przedpołudnia zwiedzili Kraków, zachwycając się jego wspaniałemi zabytkami, poczem w godzinach południowych podejmowani byli w salonie recepcyjnym dworca krakowskiego śniadaniem przez Syndykat Dziennikarzy Krakowskich, w imieniu którego powitali gości: prezes Syndykatu **dr. Flach,** wiceprezesi: red. Janusz Śmiechowski i dr. Warchałowski, oraz red. Bajsarowicz.

O godz. 12-tej w południe dziennikarze bułgarscy odjechali w kierunku granicy czechosłowackiej.

Studenci angielscy zwiedzili nasze miasto

W ciągu ostatnich dwu dni bawiła w Krakowie wycieczka studentów angielskich z uniwersytetów: **Cambridge, Londyn i Oxford,** należących do angielskiego zrzeszenia studentów National Union of Students. Po 11-dniowym pobycie w Zakopanem, sympatyczni goście przyjechali do Krakowa i zwiedzili ważniejsze zabytki naszego miasta. Zrobili też wycieczkę do Lasu Wolskiego.

Skauci rumuńscy przybywają do Krakowa.

Wycieczka angielska opuściła Kraków wczoraj wieczorem, uwożąc — jak zapewniali uczestnicy — najmilsze wspomnienia w podwawelskiego grodu.

W sobotę dnia 14 b. m. będzie w Krakowie bawić wycieczka 70-ciu skautów i skautek rumuńskich, którzy na zaproszenie Związku Harcerstwa Polskiego przybyli do Polski.

Olejniczak przed Sądem przysięgłych.

2-GI DZIEŃ ROZPRAWY PRZECIW OLEJNICZAKOWI.

W drugim dniu rozprawy przeciw Bol. **Olejniczakowi** w dalszym ciągu przesłuchiwano oskarżonego. Do głosu przyszedł prokurator, dr. **Boryczko,** który zadał Olejniczakowi **szereg pytań odnośnie do przeszłości obwinionego.** Olejniczak dużo rzeczy sobie **nie przypomina,** wiele innych przedstawia inaczej, niż to był zeznał w śledztwie. W każdym razie w świetle tych zeznań wychodzi na jaw **brak skrupułów moralnych i niehonorowość poczynań oskarżonego.**

By wydostać od rodziców pieniądze na pobyt w Krakowie, wysyła Olejniczak do domu **sfałszowane poświadczenie przyjęcia do Seminarjum Duchownego Częstochowskiego** z podrobionym podpisem rzekomego ks. Rektora.

Niekorzystne światło na obwinionego rzuca **łatwość, z jaką przechodził z jednego wyznania religijnego na drugie.** Motywem tych kroków były wyłącznie **względy materjalne.**

Prokurator dr. **Boryczko** przechodzi dalej do krytycznego dnia popełnienia zbrodni. Pyta, dlaczego — idąc do Mogiły — wybrał się oskarżony z ś. p. Lechowiczem **prawą stroną Wisły, a nie lewą,** co w konsekwencji pociągało za sobą przeprawę przewozem przez Wisłę. Olejniczak plącze się w zeznaniach twierdząc, że ś. p. Lechowicz sam sobie tego życzył.

Prokurator zadaje szereg dalszych pytań, by wyświetlić samą scenę zabójstwa. Wskazuje przytem na **wiele nieścisłości w zeznaniach obwinionego,** co w pewnym momencie wywołuje u Olejniczaka wybuch.

Koło godz. 12-tej przewodniczący zarządził przerwę. Przerwa przeciągnęła się blisko dwie godziny, posiedzenia jednak już nie wznowiono. Okazało się, że stało się to **z powodu nieobecności drugiego wotanta, sędziego Janickiego,** który z niewiadomych przyczyn nie mógł uczestniczyć w dalszym ciągu piątkowej rozprawy. Na salę sądową przybył wprawdzie zdekompletowany trybunał, mianowicie przewodniczący s. **Pilarski** i wotant s. **Stuhr,** ale tylko po to, by zawiadomić świadków, którzy mieli być przesłuchani dziś, by stawili się jutro i następnie odroczyć dalszy ciąg procesu do soboty godz. 9-tej rano.

Śp. Lechowicz nie był klerykiem.

Dziennik krakowski „Naprzód" w swem sprawozdaniu sądowem podał, że ś. p. St. Lechowicz był klerykiem. Wiadomość ta **najzupełniej nie odpowiada prawdzie, gdyż ś. p. Lechowicz był wolnym słuchaczem teologji na U. J., nie mieszkał w Seminarjum Duchownem, lecz prywatnie i nigdy klerykiem nie był.**

—oo—

Rozdział ogródków działkowych.

Zarząd ogródków działkowych przydzielać będzie działki osobom, które umowę dzierżawy podpisały. Przydział nastąpi w sobotę 14 bm. o godz. 9 na Torze powyścigowym, o godz. 11 na Błoniach Małych; — w przyszłym tygodniu na kolonjach w Dębnikach i na Grzegórzkach (przy ul. Okopy i ul. Pasterskiej), a następnie w dzielnicy Podgórze na Zabłociu i w Płaszowie. — Interesowani winni się zgłaszać o dzierżawę działek w biurze Wydziału VI. Zarządu miasta (Ratusz — drzwi Nr. 6. II p.) w godz. **od 10 do 14.**

Tania komunikacja autobusowa z Lasem Wolskim w niedziele i święta.

Celem uprzystępnienia szerokim warstwom mieszkańców Krakowa malowniczych wycieczek do pięknego Lasu Wolskiego, uruchamia Dyrekcja Tramwajów popularną komunikację autobusową z ul. Podwale do Lasu Wolskiego w każdą pogodną niedzielę i święta. Autobusy kursować będą od godz. 8-ej rano do godziny 21-ej. Cena biletu **tam i z powrotem 50 groszy.**

Znów 2 chłopców wybrało się „do Gdyni".

Rudolf Walenta, zam. w Krakowie przy Al. Słowackiego 50 doniósł do policji, że dnia 11 bm. brat jego **Jan Alfred, lat 12, uczeń szkoły powszechnej, wydalił się z domu** i dotąd nie powrócił. Walenta wraz ze swym kolegą Tadeuszem **Kornasiem,** lat 12. wypożyczyli rowery z areny przy Al. 3 Maja **i wyjechali w kierunku Gdyni.**

ZŁOTY DESZCZ.

Rozdając w pierwszym dniu ciągnienia Loterji Państwowej drobniejsze upominki, fortuna zarezerwowała największe ze swych łask na dzień następny. To też wczoraj rozwarły się upusty rogu obfitości i polał się deszcz złoty na głowy szczęśliwców, na których kapryśna bogini raczyła rzucić swe łaskawe spojrzenie.

I — jak to zwykle bywa — spadać zaczęły najprzód grube krople dżdżu. A więc: przedewszystkiem 300.000 złotych padło w jednej z kolektur warszawskich. Jednak nabywcami szczęśliwego losu Nr. 74.839 byli mieszkańcy prowincji, mianowicie: p. J. N. z Drohobycza (pół losu), pani St. B. z Piotrkowa i p. C. R. z Olkusza (po ćwiartce).

Nieco mniejsza, ale jeszcze potężna kropla, wartości 100.000 zł. padła również w Warszawie na nr. 75.359. Połowę wygranej zdobył p. A. T. z Brześcia n. B., jedną ćwiartkę woźny pewnej instytucji, p. O., drugą zaś ćwiartkę — mieszkaniec Szamotuł w Poznańskiem.

Dwie wygrane po 50.000 zł. podzieliła Fortuna pomiędzy Warszawę (nr. 141.365) i Śląsk (nr. 154.468). Znany „szczęściarz", właściciel cukierni przy ul. Miedzianej, na którego los padła już w jednej z poprzednich loterji wygrana 300.000 złotych, jest właścicielem jednej z ćwiartek. Drugą nabyła panna D., biuralistka, trzecią — dentysta p. L., czwartą — p. L., kupiec z Żelaznej. Na Śląsku 50.000 zł. podzielą pomiędzy siebie pp. A. H. z Siemianowic, L. B. urzędnik skarbowy z Rybnika, pani F. B. z Katowic i p. M. K. z Leonowic.

Tak więc grube krople wczorajszego złotego deszczu wyniosły razem pół miljona złotych. Po nich sypnęły się złocistą lawą drobniejsze krople, ale i wśród nich znalazły się niektóre większego kalibru, wartości dwudziestu, piętnastu, dziesięciu, pięciu i t. d. tysięcy złotych. A w ciągu obydwu dni ciągnienia na przeszło sześć tysięcy wygranych padło ogółem zgórą 2 miljony złotych.

Jubileusz Wandy Siemaszkowej.

Dzisiaj w sobotę uroczyste przedstawienie dla uczczenia 45-lecia pracy scenicznej Wandy **Siemaszkowej.** Znakomita artystka scen polskich, która na kilka gościnnych występów przybyła do Krakowa, wystąpi w dniu swego jubileuszu w niegranej dotąd na scenach polskich sztuce amerykańskiej **„Królewska rodzina"** G. S. Kaufmana i Edny Ferber, kreując rolę Fanny Cavendish, matki wielkiego rodu aktorów, którego dzieje stanowią interesującą treść utworu. Rodzinę wielkich artystów Cavendish reprezentują pozatem pp. Jaroszewska, Ludwiżanka, Burnatowicz, Zalewska, Wroński, nadto w sztuce udział biorą pp.: Bednarska, Hierowski, Kondrat, Sclarski, Woźnik, Woźniak, Zastrzeżyński. Opracowanie sceniczne reż. J. Karbowskiego, oprawa malarska prof. K. Frycza.

Jubileusz Wandy Siemaszkowej, cieszącej się tak wielką miłością i uznaniem u publiczności krakowskiej, wywołał ogólne zainteresowanie i niewątpliwie cały Kraków kulturalny pospieszy na przedstawienie dzisiejsze, by wraz z teatrem złożyć hołd zasłużonej Artystce.

Kursy języka czeskiego dla harcerzy krakowskich.

W związku ze zbliżającem się Jamboree słowiańskiem trwają w Krakowie kursy języka czeskiego, prowadzone zupełnie bezinteresownie przez docenta U. J. dra Kamila **Suchy'ego.** — W najbliższym czasie zaczną się kursy języka bułgarskiego, które prowadzić ma p. lektor U. J. dr. Vilim **Francic.**

Parcele pod drobne budownictwo.

Zgodnie z uchwałą Rady miejskiej przystępuje obecnie Zarząd miejski **do sprzedaży parcel budowlanych przy ul. Czarnodziejskiej** w Dz. Dębniki. Parcele te przeznaczone są pod budowę **małych, jednorodzinnych domów mieszkalnych,** częściowo szeregowych, a częściowo bliźniaczych, przyczem w cenie sprzedaży mieszczą się **koszta uzbrojenia ulic,** t. j. budowy toru jezdnego z krawężnikiem, oświetlenia ulicznego, budowy kanałów i wodociągów. Nabywca parceli ponosi jedynie **koszta urządzenia chodników i koszta połączenia instalacyj domowych z siecią miejską uliczną.** Ceny parcel wynoszą od **5—7 złotych** za 1 m^2 zależnie od położenia.

Reflektujący na kupno parcel powinni się zgłosić w Wydziale I. Zarządu m. II. p. drzwi Nr. 32 w godz. od 12—14, gdzie mogą przeglądnąć plany, oraz otrzymać bliższe szczegóły dotyczące sprzedaży parcel.

Życie gospodarcze.

Opłaty pocztowe są za wysokie.

Związek Izb Przemysłowo-Handlowych wystąpił ponownie do ministerstwa poczt i telegrafów **w sprawie poddania rewizji obowiązujących opłat pocztowych. Ograniczenia potrzeb związanych z korzystaniem z usług poczty**, co z konieczności ma miejsce w coraz szerszym stopniu, oddziaływa ujemnie na normalny tok interesów gospodarczych.

W zakresie **rozmów telefonicznych międzymiastowych** czy międzypaństwowych daje się obserwować **ograniczanie** przy korzystaniu z nich **do wypadków nadzwyczajnej wagi i pilności**, a wobec wysokich opłat za przesyłki pocztowe — wypadki rozwiązywania kwesji doręczania **w inny, tańszy**, niejednokrotnie **nawet nielegalny sposób**, nie są odosobnione. Również opłaty pocztowe, telegraficzne i telefoniczne w obrocie z zagranicą powodują nadmierne obciążenie tranzakcyj eksportowych, co odbija się ujemnie na kalkulacji i zdolności eksportowej przedsiębiorstw krajowych.

Równocześnie Związek Izb wskazał, iż konieczną wydaje się realizacja opracowanego w swoim czasie **szczegółowego projektu taryfy opłat pocztowych** za listy, kartki pocztowe, próbki, paczki, składowe, przekazy, druki itp., oraz opłat telefonicznych i telegraficznych.

Dokąd kieruje się emigracja z Polski?

Jak wynika z ostatnich obliczeń, w ciągu marca **wyjechało z Polski ogółem 2.569 wychodźców, w tem 997 do krajów europejskich i 1.572 do krajów pozaeuropejskich.** Do Francji wyjechało 830 emigrantów, do Niemiec 86, do Belgji 35, do Holandji 10, do innych krajów europejskich 36, do Kanady 77, do Stanów Zjednoczonych 11, do Argentyny 137, do Brazylji 185, do Urugwaju 27, do Palestyny 1.082, do Australji 7, oraz do innych krajów 46 osób.

W tym samym okresie czasu powróciło do Polski 1.544 wychodźców, w tem 1.363 z krajów europejskich i 181 z krajów pozaeuropejskich. Z Francji wróciło 1.003 wychodźców, z Niemiec 30, z Belgji 24, z Rumunji 18, z innych krajów europejskich 88, z Kanady 46, ze Stanów Zjednoczonych A. P. 13, z Argentyny 85, z Brazylji i Urugwaju po 4 osoby, z Palestyny 9 osób, oraz z innych krajów 20.

—o—

Giełda krakowska.

Kraków 13 kwietnia. Giełda: 3 proc. pożyczka budowlana 43.75; poza giełdą: 7 proc. pożyczka stabilizacyjna dolarów 58.25, dolar 5.27 do 5.29, Londyn 27.30—27.50, Szwajcarja 171.25—171.75, Berlin 209—209.50.

Giełdowe ceny zboża

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano wczoraj następujące ceny: pszenica dworska czerw. stand. 21 do 21.50; biała stand. 21 do 21.25; targowa stand. 20.50 do 21 zł; żyto dworskie stand. 14.15 do 14.35; targowe stand. 14 do 14.15; owies dworski stan. 13 do 13.25; targowy stand. 12.50 do 12.75; owies do siewu 13.50 do 14; jęczmień na krupy dworski 15 do 17 zł; targowy 14 do 14.50; kukurudza krajowa 22 do 23 zł; proso 19 do 20 zł; groch Wiktorja poznański 36 do 37; zwykły jadalny 26 do 28; polny pastewny 20 do 22; peluszka 15.50 do 16; polny do siewu 24 do 25; fasola cukr. biała (Jasiek) 46 do 50; klockowa 28 do 29; fasola biała 27 do 28; długa 28 do 29; fasola Wachtel 27 do 28; bobik pastewny 13.50 do 13.75; wyka ciemna 13.50 do 14.50; szara 12.50 do 13.50; łubin żółty 10 do 10.50; niebieski 8.50 do 9 zł; makuchy rzepakowe 14 do 15; lniane 20 do 20.50; soja śrót 46 proc. 20 do 21; 35 proc. słonecz. śrót extrahowany miel. 16.50 do 17; siano słodkie 6.50 do 7; średnie 5 do 5.50; kwaśne 4 do 4.50; koniczyna pastewna 7 do 8 zł; słoma długa 3.25 do 3.50; mierzwa luzem 3 do 3.25; prasowana 3.50 do 3.75; rzepik czyszczony słodki 48 do 50; mak niebieski z workiem 45 do 47 zł; kminek kraj. czyszczony 165 do 175 zł; koniczyna nasienna czerw. atest. 1933 r. 200 do 215; surowa czerwona 1933 r. 150 do 180; seradella czyszczona podwójnie 13.50 do 14.50; ziemniaki stołowe 4.75 do 5 zł; mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 40 do 41; grysikowa 37.50 do 38; 45 proc. 36.50 do 37.50; 60 proc. poznańska 30.50 do 31.50; mąka żytnia okręgu Krak. I gat. 0—65 proc. 23.50 do 23.75; II gat. sitkowa 17 do 17.50; razowa 18 do 18.50; poślednia 13 do 13.50; mąka żytnia okr. Poznań. I gat. 0—65 proc. 23.75 do 24; graham pszenny 29 do 30; otręby żytnie 10 do 10.50; pszenne 10.50 do 11 zł; mąka czerwona z workiem 12.50 do 13; pęcak fabryczny z workiem 23 do 24 zł; chłopski bez worka 19.50 do 20.50; siekanka jęczm. fabryczna z workiem 23.50 do 24.50; siekanka jęczm. chłopska bez worka 20 do 20.50; kasza jaglana fabryczna 34 do 36; chłopska 31 do 33; tatarczana cała 44 do 46; łamana 41 do 43 zł. Tendencja spokojna, dowozy małe.

—:o0o:—

Roosevelt odnosi sukcesy.

Prezydent daleki od faszyzmu i komunizmu. — Przejściowy charakter stosowanych środków. — Dopingowanie inicjatywy prywatnej.

Prezydent Roosevelt oświadczył w ostatniej swej mowie, podkreślając celowo ten ustęp: **„Nie jesteśmy ani faszystami, ani komunistami“.** Oświadczenia tego treść i formę podyktowało zapewne prezydentowi nietyle prawdziwe, co sensacyjne oskarżenie prof. Wirt'a, rzucone pod adresem t. zw. **Brain Trustu, t. j.** przybocznej rady Roosevelta. Ów „trust mózgów“ miał jakoby uknuć spisek na prezydenta, którego celem byłoby zaprowadzenie w Stanach Zjednoczonych porządku rzeczy ułatwiającego **zrewolucjonizowanie społeczeństwa i przejście do komunizmu.**

Odpowiedzią na niezbyt mądrą „rewelację“ Wirt'a była mowa Roosevelta i stwierdzenie, iż ani **komunizm, ani faszym nie przyświecają działalności prezydenta i jego rady przybocznej.** Zapewne wielu z pośród przodujących osobistości w Stanach wydawać się może działalność i program Roosevelta zamachem na istniejący ład i porządek społeczny. **Wprowadzanie jednak tej form, które istniały w Europie już przed wojną, nie może być podciągnięte pod nazwę etatyzmu,** tembardziej, że te zarządzenia, które stosuje „Nira“ wobec przemysłu w dziedzinie godzin pracy, wysokości płac etc., **nie mają charakteru instytucji stałej,** a mogą być oceniane i wartościowane raczej jako środki lecznicze przejściowe, odpowiednie do charakteru i nasilenia choroby.

Roosevelt nie jest doktrynerem, nie wiąże swej działalności z żadną określoną doktryną. W jego rozmaitych poczynaniach przejawia się często empiryzm i oportunizm, np. w zarządzeniu o powierzeniu przewozu poczty lotnictwu wojskowemu; gdy tylko okazało się, iż krok ten był błędny, iż lotnictwo cywilne wywiązywało się lepiej z zadania pomimo nadużyć finansowych, jakie wykryto tam i sam, **cofnął prezydent swoje rozporządzenie i przyznał się** w ten sposób publicznie do popełnionego błędu.

Marazm, w który popadły Stany Zjednoczone pod wpływem kryzysu, usiłuje przełamać i odegnać Roosevelt, **wprowadzając w grę czynnik nowy, w Stanach dotąd bierny — państwo.** Wysiłek państwa, rządu ma w danym wypadku **zdopingować inicjatywę indywidualną, ułatwić masom przetrwanie ciężkich czasów.** Nie oznacza to jednak etatyzacji, która w państwie tak olbrzymiem i do tego nieprzygotowanem ewolucyjnie do tej formy, nie znalazłaby podatnego gruntu dla siebie ani warunków. Nie ma też — rzecz prosta — mowy o komunizmie, od którego i prezydent i Brain Trust są dalecy.

Zaufanie, jakiem się cieszy Roosevelt w U. S. A., jest w tej chwili dużym kapitałem moralnym. I jest faktem, że sytuacja naogół się poprawia, aczkolwiek **śmieszne byłoby przypuszczenie, iż przygotowuje się powrót do prosperity z czasów Hooverowskich.** Ten okres minął bezpowrotnie. Natomiast widać ożywienie zarówno w dziedzinie produkcji jak i konsumcji. Amerykanie znowu wydają pieniądze, znowu kupują. Najdobitniej świadczy o tem **ożywienie w przemyśle automobilowym:** w grudniu ub. roku sprzedano aut 68.000, w styczniu b. r. 160.000, w lutym — 260.000, w marcu — 400.000. A są to cyfry podane z Detroit. Wzrost imponujący. Przytem, co ma swoje znaczenie, **chodzi tu głównie o wozy tanie,** w cenie od 500 do 750 dolarów. Na uwagę zasługuje również **wzrost masowy frekwencji w kąpieliskach i uzdrowiskach** Florydy, gdzie trudno znaleźć wolny pokój.

Wszystko to razem świadczy, iż w Stanach ani zapowiada się kres liberalizmu, ani też triumf etatyzmu. Okres przejściowy, reformizm

E. R.

Już im w Palestynie za ciasno?..

ŻYDZI ZAMIERZAJĄ KOLONIZOWAĆ SYRJĘ.

Żydowska Agencja Telegraficzna donosi z Jerozolimy, jakoby rząd syryjski rozważał obecnie **projekt osiedlenia uchodźców żydowskich z Niemiec na pewnych obszarach Syrji.** Miałyby tu podobno wchodzić w grę obszary na **pograniczu palestyńskiem.**

Jakie miałyby być motywy tego projektu? Według ŻAT-nej, notable syryjscy a także rząd francuski, skłonni są otworzyć wrota dla szerokiej kolonizacji żydowskiej, aby stworzyć w tym kraju stan pomyślności gospodarczej (?), gdy obecnie rząd francuski musi corocznie dokładać wiele miljonów franków do administracji syryjskiej. Miano już nawet obliczyć, że **osiedlenie w Syrji 100.000 żydów przyczyniłoby się do opanowania (!) obecnej sytuacji gospodarczej w kraju.** W związku z tymi nastrojami prowadzone są — według tych samych doniesień, rokowania między Agencją żydowską a notablami Syrji w sprawie zakupu większego obszaru ziemi na pograniczu syryjsko-palestyńskiem.

Równocześnie prywatna grupa żydów niemieckich bada obecnie **wielkie terytorjum Syrji na granicy Iraku** a które syryjczycy gotowi są odstąpić żydom za zgodą rządu. Terytorjum to jest **dwukrotnie większe od Palestyny i obejmuje 50.000 klm. kwadratowych żyznej ziemi** o dostatecznem nawodnieniu. Wymieniana grupa żydów niemieckich zamierza powołać do życia prywatne towarzystwo i **przystąpić do akcji w Niemczech wśród tamtejszych żydów,** w kierunku osiedlenia się na nowem terytorjum Syrji.

Jest rzeczą charakterystyczną to przerzucanie się żydów na kolonizację nowych terenów. Czyżby uznali Palestynę za już niewystarczający obszar kolonizacyjny? Zdaje się jednak, że postępy kolonizacji w Palestynie nie doszły jeszcze do takiego stopnia, aby dla żydów miało tam zabraknąć miejsca. Widocznie inne powody odgrywają w tem rolę.

—oo—

Radjo.

Przerwany komunikat radjowy.

W Tyflisie wydarzył się niezwykły wypadek zabójstwa milicjanta przy mikrofonie radja. Stacja nadawcza w Tyflisie nadawała komunikat urzędu śledczego **oraz radjowy list gończy w sprawie bandytów,** którzy przed kilku godzinami obrabowali tyfliską filję banku państwa. Komunikat nadawał dyżurny oficer urzędu śledczego, znany zresztą specjalista od walki ze światem przestępczym. Gdy oficer przystąpił do odczytywania komunikatu i podawał rysopis herszta bandy, szyba w studjo wyleciała, a następnie padło kilka strzałów rewolwerowych. Oficer policji sowieckiej zdążył wykrzyknąć: **„Jestem ciężko ranny!“** i padł trupem przed mikrofonem. Śledztwo ustaliło, że napad na radjostację został zorganizowany przez członków bandy. Wszelkie poszukiwania bezczelnych bandytów narazie nie dały wyników.

—oo—

RADJO NA WSI SOWIECKIEJ. Liczba radjosłuchaczy w Sowietach wynosi, podług statystyki miejscowej, około 2 miljonów. Przewidywane jest obecnie podniesienie tej cyfry o cały miljon. Chodzi zwłaszcza o słuchaczy wiejskich. W tym celu ludowy komisarjat radjowy otrzymał na rok bieżący kredyty w wysokości 65 milj. rubli. Suma ta zostanie zużyta, między innemi, na budowę nowej radjostacji, o sile 500 K. W. w Chabarowsku, oraz na zakupno 60 tysięcy aparatów detektorowych i 120 tys. lampowych, które będą rozdane gminom i stowarzyszeniom włościańskim.

TEATR WYOBRAŹNI W RZYMIE. Rozgłośnia rzymska opracowuje obecnie plan intensywnego urozmaicenia programu. Między innemi położony jest duży nacisk na teatr wyobraźni. Nadane zostaną przeważnie luźne **słuchowiska-komedje,** nietylko jedno, lecz i trzyaktowe, klasyczne i współczesne, z literatury dramatycznej włoskiej, zarówno jak i zagranicznej. Dyrekcja radja idzie na rękę słuchaczom, którzy przekładają obecnie wieczory dramatyczne nad operowe!

—oo—

Programy stacyj radjowych

Niedziela, 15 kwietnia 1934.

Kraków, (304.3 m.) G.: 9.00 Transmisje z Warsz.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; program na dz. bieżący, wiadom. meteor.; 12.15 Poranek muzyczny. W przerwie: feljeton ze Lwowa; g. 14.00 Pogadanka dla rolników: „Jak żywić świnie bekonowe w okresie letnim“; 14.15 Tr. z Warsz.; 14.30 Muzyka popularna; 15.00 „Gawędy podhalańskie“; 15.20 Koncert z Warsz.; 16.00 Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa; 16.30 Płyty; 16.45 Transmisje z Warsz.; 19.00 Program na dzień nast.; 19.05 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 Odczyt: „W 250-lecie Ligi Świętej“; 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży; 19.45 Wiadom. bież.; 19.50 Transmisje z Warsz.; 21.15 „Na wesołej fali lwowskiej“; 22.15 Wiadom. sport.; 22.25 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (377.4 m.) G.: 14.00 „Dobry towar — wyższa cena“; 19.00 Trzy pytajniki ???; 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali“ (fala morska).

Warszawa, (1415 m.) G.: 9.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 9.05 Gimnastyka; 9.25 Muzyka poranna (płyty); 9.35 D. c. muzyki z płyt; 9.55 Chwilka gospod. domowego; 10.00 Muzyka z płyt; 10.30 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Program na dz. bież.; 12.10 Wiadom. meteorol.; 12.15 Poranek muzyczny z Filharm.; W przerwie ok. godz. 13.00 transm. ze Lwowa; 14.00 „Uwagi o handlu rolniczym“; 14.15 „Przegląd rynków produktów rolnych“; g. 14.30 Muzyka popul. (płyty); 15.00 „O czem mi ta wiosna przypomniała; 15.20 Koncert; 16.00 Słuchowisko dla dzieci; 16.30 Płyty; 16.45 „Najpierwsza sztuka kulinarna“, humoreska; 17.00 Pogadanka „Wybór letniska“; 17.15 Transmisja koncertu z Prezydjum Rady Ministrów; 18.00 Słuchowisko „Rewizor w Petersburgu“; 18.40 Recital skrzypcowy; 19.00 Program na dz. nast.; 19.05 Rozmaitości; 19.30 Radjotyg. dla młodzieży „Co się dzieje na świecie“; 19.45 Przegląd teatralny; 19.50 „Myśli wybrane“; 19.52 Koncert muzyki lekkiej; 20.50 Dziennik wiecz.; g. 21.00 „Perły Adrjatyku“ (feljeton); 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali“; 22.15 Wiadomości sportowe; 22.25 Muzyka taneczna; 23.10 Wiad. meteorol. i kom. policyjny; 23.15 D. c. muzyki tan.

Katowice, (395.8 m.) G.: 14.00 Ks. Dr. B. Rosiński: „Dla dobra i pracy“; 15.00 Feljeton: „Co słychać na Śląsku“; 18.40 Prof. St. Ligoń: „Bery i bajki śląskie“.

Ambasador sowiecki za Zamku — polski na Kremlu.

Warszawa, 13. 4. (Telef. wł.). Dziś w południe nowy ambasador sowiecki p. Dawtian, **złożył na Zamku swe listy uwierzytelniające P. Prezydentowi Rzpltej.** Przyjęcie odbyło się w sali Rycerskiej Zamku, gdzie p. Dawtian wręczając swe listy uwierzytelniające P. Prezydentowi. wygłosił dłuższe przemówienie.

Oświadczył on m. in.. że będzie uważał za swe najważniejsze zadanie przyczynić się do utrwalenia współpracy i **do zbliżenia między obu krajami we wszystkich dziedzinach.** Prezydent Rzpltej odpowiadając, podkreślił zasługi poprzedniego przedstawiciela Sowietów w Warszawie p. Owsiejenki, **położone** na polu zbliżenia obu państw. Nadzieja, iż współpraca między obu państwami będzie się zacieśniać i utrwalać jest w pełni podzielana przez rząd polski.

W tym samym czasie, gdy przedstawiciel Sowietów był przyjmowany na Zamku, **odbyło się na Kremlu w Moskwie analogiczne przyjęcie ambasadora Rzpltej Łukasiewicza** przez prezesa Centralnego Komitetu Wykon. ZSRR **Kalinina,** któremu p. Łukasiewicz **złożył swe listy uwierzytelniające.**

Awanturnik Trebitsch-Lincoln nie ma wstępu do Kanady.

Władze portowe w Vancouver (Kanada) odmówiły prawa wylądowania znanemu awanturnikowi Trebitsch-Lincolnowi, który obecnie, jako mnich buddyjski. nosi nazwę Czao-Kung. — Przybył on do Kanady w towarzystwie trzech mnichów i 6 mniszek buddyjskich, aby prowadzić propagandę.

Lincoln. z pochodzenia Węgier. uzyskał obywatelstwo brytyjskie i odegrał w angielskiem życiu politycznem głośną rolę. Był on najpierw proboszczem kościoła anglikańskiego, potem posłem liberalnym do Izby Gmin. a w czasie wojny — szpiegiem niemieckim. Trebitsch-Lincoln uciekł po wojnie do Ameryki. Rząd Stanów Zjednoczonych wydał Lincolna Wielkiej Brytanji. Po odbyciu trzyletniej kary więzienia, został on wydalony z granic Anglji i udał się do Chin. W roku 1932 Lincoln, jako mnich buddyjski, przybył do Europy. poszukując kraju, w którym mógłby założyć klasztor buddyjski.

Stimson za wstąpieniem Stanów do Ligi.

Nowy Jork 13 kwietnia. Dawny amerykański sekretarz stanu Stimson wygłosił na uniwersytecie w Princetown odczyt polityczny, w którym wypowiedział się za **przystąpieniem Stanów Zjednoczonych do Ligi Narodów.** Podkreślił on, że Liga Narodów jest instytucją stworzoną w celu utrzymania pokoju i **ostrzegał przed następstwami osłabiania jej skuteczności przez pozostawanie Stanów Zjednoczonych na uboczu.** W wypadku gdyby Liga Narodów zawiodła, **wojny stałyby się znowu nieuniknione,** wywierając zgubne następstwa nietylko w innych częściach świata, lecz także w Stanach Zjednoczonych.

Epidemja w południowo-zachodniej Afryce.

Londyn, 13 kwietnia. Z Windhuk donoszą, że wskutek długotrwałych deszczów w południowo-zachodniej Afryce i powodzi, które zamieniły duże przestrzenie kraju w bagniska, wybuchły tam epidemje chorób zakaźnych, **których ofiarą padło dotąd przeszło 30 Europejczyków i 70 tubylców.** Wśród ludności tubylczej panuje głód.

—oo—

POŻAR STRAWIŁ MIENIE GAJOWEGO. Dnia 10 bm. o godz. 8.30 powstał wskutek wadliwej budowy komina pożar w domu gminnym w Zubrzycy górnej pow. Nowy Targ. który wskutek silnego wiatru momentalnie objął całe zabudowanie i zniszczył doszczętnie dom mieszkalny. stajnię. stodoły wraz z urządzeniem domowem Józefa Gargasia, gajowego lasów gminnych. — Tegoż dnia w południe wybuchł pożar w zabudowaniach obszaru dworskiego St. Włodka w Niegowici pow. Bochnia, w czasie którego spłonęły stare czworaki, wartości około 1000 zł. Pożar powstał wskutek nieprzepisowej budowy przewodów kominowych.

Warszawa, 13. 4. (Telef. wł.). Minister WR. i OP. mianował dotychczasowego prawosławnego ordynarjusza diecezji grodzieńskiej arcyb. Aleksego ordynarjuszem diecezji wołyńskiej z tytułem arcybiskupa wołyńsko-krzemienieckiego.

Londyn, 13 kwietnia. „Morning Post“ donosi, że **w Anglji tworzy się obecnie nowa organizacja polityczna, której głównym celem ma być walka z socjalizmem i skrajnością polityczną.** Organizacja ta ma wyjść w najbliższych dniach na światło dzienne pod nazwą **„brytyjskiego odrodzenia narodowego“.**

Konserwatyści niezadowoleni.

Warszawa. 13-go kwietnia. (Tel. wł.). W kołach konserwatystów polskich, którzy swego czasu byli bardzo zadowoleni z współpracy z rządem, nastąpiła zmiana w **nastrojach.** Konserwatyści mają sporo powodów do niezadowolenia. Pierwszym jest **stanowisko antyreligijne Legjonu Młodych.** Podobno jednak więcej dotknęły konserwatystów ostatnie posunięcia rządu w stosunku do kapitału francuskiego i wogóle kapitału obcego. Jak wiadomo w radach nadzorczych przedsiębiorstw z obcym kapitałem zasiadają konserwatyści. Akcja zatem rządu przeciwko zagranicznemu kapitałowi jest im nie na rękę i stąd **nieustanne narady konserwatystów** w czasie których dają oni wyraz swemu niezadowoleniu i dowodzą. że w dzisiejszych stosunkach **żaden kapitał nie jest pewny.** Pozatem **żalą się, że nie mają swego przedstawiciela w rządzie** i że nie są brane w rachubę dla ewentualnych zmian żadne kandydatury konserwatystów. Utracili oni swego przedstawiciela w rządzie na stanowisku **ministra rolnictwa** i nie zostali wynagrodzeni. Obecnie konserwatyści przypuszczają atak, chcąc otrzymać w rządzie nie jedno, ale dwa stanowiska dla swych kandydatów.

Francja obsadza wojskiem granicę niemiecką.

Paryż, 13 kwietnia. „Matin“ donosi ze Strasbourga, że nowowybudowane fortyfikacje nad granicą niemiecką obsadzane są obecnie przez wojska francuskie. Pozatem wzmacniane są garnizony położone w pobliżu granicy francusko-niemieckiej.

Bojówki hitlerowskie gotują się do zajęcia Zagłębia Saary.

Paryż, 13 kwietnia. „Echo de Paris“ dowiaduje się ze źródła zupełnie pewnego, że w **Palatynacie** i **Nadrenji** skoncentrowane zostały wielkie ilości bojówek hitlerowskich, które w razie wybuchu zamieszek wewnętrznych we Francji. mialyby wkroczyć do Zagłębia Saary. Chodzi o wojskowo wyszkolone „pułki brunatne nr. 17, 18, 22 i 23 z Palatynatu i „pułki brunatne“ nr. 69, 245, 246 i 258 z Trewiru i Birkenfeld. Podobnie brzmiącą wiadomość przynosi także „Matin“.

—oo—

Wina prokuratora Pressarda

Memorjał wdowy po zamordowanym radcy Prince.

Paryż. (PAT.). „Journal des Debats“ i „Temps“ ogłosiły **pełny tekst memorjału, wręczonego dzisiaj ministrowi sprawiedliwości Cheronowi przez panią Prince i jej syna.**

Hipoteza wypadku lub samobójstwa — zdaniem memorjału — **musi być wykluczona,** gdyż zbyt wiele dowodów przemawia za tem, że **popełniono zbrodnię.** Po wyliczeniu tych dowodów memorjał podkreśla, że **wszystkie nici prowadzą do klubu hippicznego Frolica** i że nie dość jasno wyświetlono rolę Simonowicza. Również alibi Tribout nie jest dość przekonywujące. Także zeznania de Lussatsa. Garbonne i Spirito wykazują sprzeczności, które wymagają wyjaśnienia.

Powództwo cywilne podkreśla następnie, że może istnieć

6 HIPOTEZ CO DO MOTYWÓW ZBRODNI:

1) zbrodnia popełniona była **przez szaleńca.** Należy ją wykluczyć, gdyż do zamordowania Prince'a potrzebna była obecność conajmniej 3 osób. 2) **Zbrodnia rabunkowa:** hipotezę tę należy również odrzucić, gdyż kradzież nie była motywem zbrodni. 3) Nic nie pozwala na przyjęcie hipotezy, że zbrodnię popełniono z zemsty, dyktowanej powodami natury uczuciowej. Radca Prince prowadził niezwykle regularny tryb życia. 4) Śledztwo usunęło również hipotezę, polegającą na przypuszczeniu, iż morderstwo z zemsty popełnił jeden z przestępców, wskazanych przez radę Prince'a. 5) Nie można przypuścić, aby morderstwo zostało dokonane z **pobudek natury politycznej,** związanych z pobytem Prince'a na Śląsku w latach 1920/22. 6) **Pozostaje więc jedynie hipoteza, iż zbrodnię tę popełniono w związku z aferą Stawiskiego.** Memorjał podkreśla specjalnie. że Prince został zamordowany w przeddzień przedstawienia **prezesowi Lescouve odnośnych dokumentów.**

W dalszym ciągu memorjał poddaje analizie

STOSUNEK PRINCE'A DO PRESSARD'A,

Trzy główne raporty w sprawie Stawiskiego zostały zakomunikowane Pressard'owi przez zmarłego radcę. Jest niezaprzeczalne, że **Pressard miał wszystkie te dokumenty w swem ręku.** Znaleziono je o wiele później w szufladzie jego biurka w obecności Prince'a. Memorjał twierdzi, że prokurator Pressard nakazał Prince'owi niezałatwianie tych spraw bez jego udziału, **oświadczając, iż sam pragnie je załatwić.** W roku 1931 komisarz Pachot zredagował jeszcze jeden raport. Prince wręczył go — podobnie jak poprzednio — prokuratorowi Pressard'owi **który postąpił z nim tak samo, jak z poprzedniemi** raportami. Następnie memorjał przytacza **rozmowę Prince'a z rodziną** w obecności jednego z urzędników Ministerstwa spraw zagranicznych. W czasie tej rozmowy Prince, niezwykle wzburzony, opowiadał rodzinie o zawezwaniu go przez Pressarda, który **czynił Prince'owi zarzuty za rzekome niezwrócenie mu uwagi na raporty komisarza Pachot'a.** Pressard miał być wtedy **tak ordynarny, iż Prince miał ochotę go spoliczkować.**

Gdy sprawa Stawiskiego przybrała rozmiary ogólnego skandalu, pewne odłamy prasy **niezwykle gwałtownie zaatakowały Pressard'a. Wtedy prokurator odbył rozmowę z Princem.** W czasie tej rozmowy **Pressard był niezwykle przygnębiony i płakał. Prince powodowany uczuciem litości** zgodził się zredagować notatkę, **łagodzącą odpowiedzialność Pressard'a w tej sprawie. Dnia 2 lutego Prince oświadczył Daladierowi, że będzie mówił w tej sprawie** tylko w obecności i z rozkazu swych bezpośrednich przełożonych.

Po długich wahaniach Prince **udał się do prezesa Lescouve,** który prosił go o przygotowanie rzeczowego raportu w tej sprawie na dzień 17 lutego. Prince zabrał się do pracy. Szukając owych papierów

ZNALAZŁ DWA NIEZWYKLE WAŻNE DOKUMENTY,

których nie chciał wypuścić z rąk. Mówiąc o tych dokumentach Prince sprecyzował, że **były to listy do Pressarda.** W razie, gdyby Pressard chciał zrzucić na niego odpowiedzialność za odwlekanie sprawy, oświadczy, iż świadectwo Pressarda niewiele jest warte, gdyż Pressard **złożył już fałszywe zeznania przed sądem w czasie rozpatrywania sprawy Oustrica.** Pressard przywiązywał niezwykłą wagę do afery Stawiskiego.

Zamordowany sędzia oświadczyć miał wreszcie, iż **między** nim a Pressardem istnieje śmiertelna nienawiść. Prince nie mógł 17 lutego przedstawić prezesowi Lescouve tych dokumentów, **gdyż posiadał je Pressard.** Wobec tego przełożył datę rozmowy na 21 lutego. W dniu tym Prince **miał dostarczyć prezesowi Lescouve dokładnie sprecyzowane oskarżenia, poparte dokumentami. Uniemożliwiła to śmierć Prince'a.** Memorjał podkreśla wreszcie dziwne zbieżności niektórych faktów i domaga się gruntownego ich zbadania.

—oo—

Tajemnicze znaki na domach w Paryżu

Od pewnego czasu mieszkańcy Paryża i tak żyjący w ustawicznem podnieceniu. mają jeszcze nowe emocje. Oto na murach wielu domów ukazują się co pewien czas jakieś znaki, **kreślone białą kredą i niebieską.** Wśród nich znajdują się litery, strzałki i symbole. Sens tych znaków starają się wyjaśnić między innymi i dziennikarze i to każdy na swój sposób, zgodnie ze swą orjentacją polityczną. Organ paryskich monarchistów „Action Francaise“ twierdzi, że jest to **dzieło socjalistów i komunistów. Mnóstwo bowiem znaków znajduje się na rue Notre Dame, des Champs, gdzie są liczne klasztory,** a na bulwarze Raspail na domu, w którym mieszka znany generał. są aż trzy strzałki wskazujące okna jego mieszkania. „Figaro“ przypuszcza, że znaki są dziełem hitlerowców lub też komunistów. **Wiele domów jest oznaczonych swastyką, a gdzieindziej widuje się dyskretnie nakreślony sierp.**

Sprzeczne pogłoski o zaproszeniu Goebbelsa.

Warszawa 13. 4. (Telef. wł.). Na tle pogłosek. jakie pojawiły się w prasie paryskiej o **rzekomem zaproszeniu dziennikarzy polskich na wycieczkę do Niemiec, kursują najsprzeczniejsze wieści** Mówiono. że Goebbels zwrócił się do Zw. Dziennikarzy Polskich z propozycją zorganizowania wycieczki. w której wzięliby udział **wyłącznie dziennikarze pochodzenia polskiego.** W istocie **Związek Dziennikarzy Rzpltej zaproszenia na wycieczkę do Niemiec nie otrzymał.**

Sąd partyjny w sprawie pos. Wrony.

Warszawa, 13-go kwietnia. (Tel. wł.). Pod przewodnictwem Stanisława Thugutta odbyło się posiedzenie sądu partyjnego ludowców w składzie 9 członków w sprawie posła Wrony i zarzutów przeciwko niemu podniesionych w toku procesu b. posła Różańskiego. Sąd partyjny wyznaczył komplet sądzący z trzech członków, który w przyszłym tygodniu przystąpi do rozpatrzenia sprawy. Jednocześnie postanowiono zwrócić się do naczelnego komitetu wykonawczego stronnictwa, o delegowanie oskarżyciela.

Warszawa 13. 4. Telef. wł.). Adwokat Józef Krawiecki w imieniu posła Wrony złożył u prokuratora sądu okręgowego **doniesienie karne o sfałszowanie dokumentów** i szantaż przeciwko **Tadeuszowi Różańskiemu, b. posłowi,** skazanemu za nadużycia w urzędzie urządzeń rolnych na dwa lata więzienia.

Wybory do Izb rzemieślniczych w lipcu

Warszawa 13. 4. (Telef. wł.). W **najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie o wyborach do izb rzemieślniczych. Wybory** do wszystkich izb **odbędą się 8 lipca.**

ZMIANA W REDAKCJI SANACYJNEGO PISMA.

Warszawa 13. 4. (Telef. wł.). Poseł z BB. Birkenmajer, redaktor naczelny „Dnia Pomorskiego“ ustąpił ze stanowiska w redakcji sanacyjnego toruńskiego dziennika i **przeniósł się do Wilna.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 13. 4. (Telef. wł.). Giełda dewizowa: Belgja 123.85, Holandja 358.40, Londyn 27.36, Nowy Jork 52.90, Paryż 34.93, Praga 22.02, Szwajcarja 171.43, Sztokholm 141.00, Włochy 45.39, Berlin 209.30. Obroty średnie, tendencja niejednolita. Dolar poza giełdą 5.27, rubel złoty 4.65, dolar złoty 9.00, marka niemiecka 203.00, funt szterlingów 27.32.

Papiery procentowe: budowlana 43.85, stabilizacyjna 57.88, inwestycyjna 109.00, konwersyjna 61.25, kolejowa konwersyjna 56.25, listy i obligacje banków państwowych bez zmiany.

Akcje: Bank Polski 80.00, Cukier 17.25, Lilpop 11.55, Starachowice 10.25, Haberbusch 37.85.

WYPŁATA KUPONÓW POŻYCZKI STABILIZACYJNEJ.

Warszawa, 13. 4. (Telef. wł.). Od poniedziałku centrala Banku Polskiego i jej oddziały na prowincji rozpoczynają **wypłacanie należności za kupony pożyczki stabilizacyjnej.** Kupony dolarowe będą płacone **po 8.91,** a funty szterlingów **po kursie dnia.**

RESTAURACJA „POD BACHUSEM“ PODAŁA SIĘ O NADZÓR.

Warszawa 13. 4. (Telef. wł.). Na posiedzeniu sądu handlowego rozpatrywano wniosek **jednej z najbardziej renomowanych restauracyj w Warszawie „Pod Bachusem“,** która zgłosiła się z wnioskiem o nadzór sądowy w obliczu **grożącej niewypłacalności.**

KAT — PRACOWNIKIEM FIZYCZNYM.

Warszawa, 13. 4. (Telef. wł.). Wprowadzenie nowych przepisów ubezpieczeniowych **dla kontraktowych pracowników państwowych, spowodowało konieczność zakwalifikowania pracy kata.** Kat jako funkcjonarjusz kontraktowy Ministerstwa Sprawiedliwości **został zaliczony do pracowników fizycznych.**

„Święta wojna" przeciw Chinom.





Na północno-zachodniej granicy Chin grożą nowe powikłania wojenne. Kapłani tybetańscy, — panująca kasta tego kraju, — postanowili ogłosić świętą wojnę przeciw Chinom. Równocześnie z ofenzywą japońską na wewnętrzną Mongolję rozpocząć się ma atak wojsk tybetańskich. Na zdjęciu widzimy po lewej stronie kapłana tybetańskiego w uroczystym stroju, po prawej zaś uczniów szkoły klasztornej w Tybecie.

T. TRILBY. 3

„Kuleczka"
pani ministrowa III. republiki.

autoryzowany przekład z francuskiego
Zofji Skolimowskiej.

— Dzień dobry, mój mały, miałeś dobry pomysł, patrz tylko jaki czas cudowny, ani wiesz zaś co mi teraz groziło!

— Cóż takiego? — zapytał, otulając mnie starannie futrem, podczas gdy w nogach czuję ciepłą bańkę; jest wszystko czego potrzeba.

— Trzy wizyty! Ciężka atmosfera na dobrych parę godzin!

— Zapomnij o tem — i jazda!

Za lasem pędzimy z szybkością stu kilometrów na godzinę. Na szczęście droga pusta. Milczymy: tempo wyklucza rozmowę.

Już Wersal; mój szofer zwalnia, jedziemy normalną szybkością, przestaję być niespokojna o zagrożonych piechurów.

— Dwanaście minut, pani Kuleczko, tylko dwanaście minut trwała nasza jazda z Paryża do Wersalu.

— Warjacie, rozbijesz sobie głowę kiedy. Nie pojmuję, że ty, tak rozsądny, mogłeś ulec jak inni współczesnej manji szybkości.

— Gdy będziemy w parku wytłumaczę to pani.

— Dobrze, chętnie rozprostuję członki, prawie mi za gorąco.

Park, to istne olśnienie. Mam doprawdy ochotę wycałować Jacka, taka jestem szczęśliwa. A mogłam nie ujrzeć tego! Gdyby ten dzieciuch nie wpadł na szczęśliwy pomysł wstąpienia po mnie na spacer, byłabym teraz siedziała grzecznie w salonie, otoczona damami spoglądającemi na mnie, jak na ciekawe zwierzę i powtarzała po cichu polecenia męża. Dzień byłby stracony, jeden dzionek z tych, które nam Bóg przeznaczył przeżyć na tej ziemi, przedpokoju tylko, lecz jakże pięknym przedpokoju niebios! Najświetniejsze dzieła mistrzów w muzeach, które zwiedzałam z Danielem, nie budziły we mnie podziwu tak gorącego, jak ten, który odczuwam zawsze wobec piękności natury. Jej czar wzbudza w nas wiarę, pewność, że Ten, Który świat stworzył, jest istotą ponad wszelką ludzką miarę, a umysł nasz, choćby najgenialniejszy, nie może się równać z Jego przemożnym rozumem.

Kroczymy białą aleją a dwie nasze ciemne postacie tworzą czarne plamy, psujące ogólną harmonję. Śnieg jest biały i równy, nietknięty ludzką stopą, krzaki i ogrodzenia powleczone szronem to snopy roziskrzone, których świetność trwa jak długo słońce, strojące je w te blaski, nie zniknie z horyzontu. Na skraju alei ukazuje się zamek, lśniący różowo i złoto w przedziwnem oświetleniu.

— Jacku, drogi Jacku! jakże ci dziękować!

— Pani Kuleczko, proszę nie wymawiać słów, którebym ja raczej powinien powiedzieć. Jakaż inna kobieta odważyłaby się na spacer otwartem autem przy pięciu stopniach mrozu?

— To prawda, paryskie damy dbają o swe sztuczne kolory a przy tej szybkości jaką mnie uraczyłeś, żaden nie byłby się ostał malunek. Teraz, do rzeczy, mój mały, mów zaraz czemu rozsądny Jacek jeździ jak narwaniec?

— Trudno odpowiedzieć.

— Spróbuj tylko, są rzeczy, które pojmuję bardzo dobrze. Sam pan poseł twierdzi, że skoro się tylko nie wałęsam myślą po ukochanej Owernji, moja umysłowość jest wcale nie przeciętna, ale wyznam szczerze, iż myśl ta lubi wędrować. Gdy jednak chodzi o ciebie, który poniekąd jesteś mojem dzieckiem, mam skupioną uwagę; serce jest zawsze obecne.

— Jaka pani dobra! Więc powiem. Nazywa mię pani rozsądnym, inni twierdzą to również i ja sam wyznam bez zarozumiałości, że zasługuję na to określenie. W dwudziestym siódmym roku życia i już oddawna postępuję, żyję, mówię, jak stateczny jegomość. Dozia i Klarcia powiadają mi często, że nie jestem młody, gdyż jeśli się śmieję, co się rzadko zdarza, to śmiech mój brzmi smutno. Jest w tem dużo prawdy, a powodem tego, że już gdy byłem dzieckiem miałem ciężkie troski, które postarzają. Wie pani, że dziadek umierając powierzył mi ojca, a miałem wówczas lat zaledwie piętnaście. Powiedział: „Strzeż go i pilnuj, bo ja nie umiałem. Muzyka, instrumenty zasłoniły mi świat i życie, więc ty żyj jego życiem i chroń go od złego". Obiecałem święcie i dziadek w spokoju odszedł do wieczności. Tak więc, pani Kuleczko, skończyła się moja młodość. Po zdaniu egzaminów, rezygnując z dyplomu inżyniera, zostałem zaufanym sekretarzem ojca, odsuwającym odeń wszystkie niebezpieczeństwa związane z jego zawodem. Udało mi się to zadanie, ojciec jest mniej przedsiębiorczy, nie zapala się tak łatwo, co mię przerażało. Nie robi już interesów, świetnych tylko na papierze, polubił łowiectwo i od całych miesięcy nie wziął kart do ręki. Jestem opiekunem, lecz od czasu do czasu przypominam sobie, że nie mam siwych włosów. Zbiera mię wówczas ochota szaleć przez parę godzin, choćby dla odprężenia. Wsiadam więc do auta, upajam się szybkością, zapominam o rozsądku, o roli jaką obarczył mnie dziadek. Gdy wracam z takiej przejażdżki, na której ryzykuję mą skórę staję się znów rozsądny a ojciec ani przypuszcza, że i syn jego miewa godziny szału. O to pani Kuleczka jest owo wyjaśnienie, którego się pani domagała ode mnie.

Jestem nieco wzruszona, taka gruba niewiasta nie powinnaby wzruszać się tak łatwo. W oczach młodej kobiety łzy bywają urocze, lecz na mem okrągłem, zadowolonem obliczu muszą wyglądać śmiesznie. Odzywam się głupio:

— Kochany Jacusiu, dzielny chłopak z ciebie!

— Nie wiem czy jestem dzielny, lecz to wiem na pewno, że co we mnie dobrego pani mi wpoiła. Nie zapomnę nigdy czterech lat spędzonych w Jenzat podczas... nieobecności ojca. Ach, jakaż pani była dobra dla tych czterech maleństw pozbawionych rodziców!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Sk. z ogr. odpow. S. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Fenka.